DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr 205 10. Tel. Redakcji: dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz, piątek 24 lutego 1933 Nr. 45

Polityka zagraniczna Polski ma jasny cel

Dyskusja nad exposé min. Becka w komisji spraw zagr. Sejmu

Warszawa, 23. 2. (PAT) W obecności p. **ministra spraw zagranicznych Becka i wyższych urzędników Min. Spr. Zagr. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagr. Sejmu poświęcone dyskusji nad ostatniem ekspose p. ministra.** Posiedzenie otworzył przewodniczący komisji poseł **Radziwiłł**, poczem oddawszy przewodnictwo wiceprzewodniczącemu Dybowskiemu, sam zabrał głos:

Chwila, jaką przeżywamy, jest tak poważna — mówił poseł Radziwiłł — że uważam, iż ze strony członków BBWR. **należy się wyjaśnienie motywów, dla których popieramy politykę zagraniczną rządu.** Wbrew powiedzeniu L. Georgea, **że nikt nie zna polityki**, jaką prowadzi Polska, **uważam, że polityka polska ma jasne cele powszechnie już znane, a środki**, jakiemi dąży do ich urzeczywistnienia, są również jasne i **proste i zgodne z tendencją** innych państw, **zmierzającą do zabezpieczenia pokoju światowego. P. minister** przemawiał tu przed tygodniem. **W ciągu tego tygodnia doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wieści i zaszło wiele ważnych faktów. Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walki, z Genewy pogłoski że Japonja wycofuje się z Ligi Narodów.** Wiadomości o nowych walkach dochodzą także z Ameryki Południowej, w Stanach Ziedn. dokonano **zamachu na prezydenta Roosevelta.** Są też wiadomości **o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce** a z kontynentu europejskiego dochodzą **wieści o walkach wewnętrznych w Niemczech**, o zaniepokojeniu we Francji. Dalej **są wieści o sprzedaży aeroplanów pewnemu państwu**, co wywołało protesty innych, **wieści o konflikcie z Austrją itd. Nastrój pewnego zdenerwowania ogarnął więc całą kulę ziemską** i na tem tle wydatnie uwypuklił się **wielki spokój, z jakim przed tygodniem przemawiał nasz minister spraw zagr.** Pragnę powinszować p. ministrowi tego spokoju i podziękować mu. Jeżeli kiedy, to tu właśnie przysłowie francuskie **„c'est le ton qui fait la chanson"** ma zastosowanie. Jest to dowód poczucia **wielkiej odpowiedzialności za naród**, wypowiedziane słowem, które ma aktualność nietylko w kraju, lecz daleko za jego granicami.

Przechodząc do problemu paktu o nieagresji z Sowietami, mówca zaznaczył, że umowa nasza **z Rosją jest ważną i trwałą i odpowiada interesom stron obu.** Jeżeli zważymy, że jednocześnie mniej więcej i **państwa bałtyckie i sojuszniczka nasza Francja zawarły z Rosją podobne pakty**, to fakt ten nadaje nowej umowie **jeszcze aktualniejsze znaczenie.** Przechodząc do **paktu powołania na urząd kanclerza w Niemczech Hitlera**, poseł Radziwiłł oświadczył, że **wiadomość o dojściu Hitlera do władzy przyjęto w Polsce z większym spokojem niż gdzieindziej.** Jeżeli Niemcy — zaznaczył dalej mówca — kiedykolwiek wystąpią z żądaniem zwrotu **kolonij, wówczas Polska musi również zgłosić swoje żądania w tym kierunku.** Dominium kolonialne Niemiec było zawsze przedsiębiorstwem **deficytowem i w tych kolonjach tkwi w odpowiedniej proporcji pieniądz polski.** Równocześnie Polska należy w przeciwstawieniu do Niemiec — do krajów o bardzo dużym przyroście ludności. Państwo o znacznym przyroście ludności **ma prawo do ekspansji.** Przechodząc **do stosunków z Francją**, poseł Radziwiłł podkreślił, że dbając o przyjaźń z Francją, pamiętamy **o tem, że sojusz z Francją** jest stałą podstawą **naszej polityki i pokoju w Europie.**

Następnie poseł Radziwiłł omówił stosunki **polsko-włoskie, wskazując na wzajemną przyjaźń.** Powstanie wskrzeszonej Polski zostało entuzjastycznie powitane we Włoszech. Panslawizm przed wojną dla specjalnych względów **nie był u nas popularny**, lecz dziś **Polska jest największem państwem słowiańskiem i płyną stąd pewne obowiązki i więzy.** Gdy chodzi o Jugosławję, sympatja jest obustronna. Czego dowodem jest entuzjastyczna ratyfikacja przez Skupczynę układu kulturalnego z Polską. Kończąc poseł Radziwiłł zauważył, że **POLITYKA POLSKA MA NA CELU UTRZYMANIE POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI I BEZWZGLĘDNĄ OBRONĘ NASZYCH INTERESÓW.** Kierując się temi zasadami znajdą one poparcie całego myślącego społeczeństwa.

GŁOSY OPOZYCJI.

Poseł **Ponikowski (Ch. D.)** poddał krytyce politykę zagraniczną Polski. Omawiając program, mówca oświadczył, że ekspose p. ministra Becka nie dało pełnego obrazu sytuacji. Z zadowoleniem usłyszeliśmy — mówił poseł Ponikowski — o pakcie nieagresji jako poważnym kroku naprzód w stosunkach polsko-sowieckich. Następnie mówca stwierdził jednomyślność w społeczeństwie co do zapatrywań na zagadnienie rewizji granic.

Zkolei zabrał głos poseł **Stanisław Stroński (Kl. Nar.)**, który krytykując politykę zagraniczną, **zarzucał p. ministrowi, że nie wspomniał o sprawach gdańskich.** Zdaniem mówcy w tej **dziedzinie niema proporcji między naszą działalnością a Gdańskiem. Zawarcie układu o nieagresję z Sowietami Klub Narodowy przyjął z zadowoleniem. Poruszając sprawę stosunku Polski do Niemiec**, poseł Stroński przypomina, że **Klub Narodowy był przeciwny polityce zawierania i ratyfikowania układów z Niemcami** i uważa, że Polska nie zrobiła dobrego interesu na tych układach. Mówca nie podziela wrażenia posła Radziwiłła, jakoby Hitler był dla nas właściwie lepszy, niż Stresemann. Faktem najważniejszym jest, że kanclerz Rzeszy wyciągnął rękę w stronę Pomorza. Jeżeli chodzi o politykę **rewizjonistyczną**, to sprawa ta rozwija się zdaniem mówcy **najbardziej we Włoszech, Anglji i Francji. Nawiązując do konferencji pięciu mocarstw**, tj. Anglji, Francji, Włoch, Stan. Zjedn. i Niemiec, gdzie przyznano zasadę równouprawnienia w związku z bezpieczeństwem, poseł Stroński podkreśla, że jasnem jest, że **dokonano tej umowy na gruncie pięciu państw niezgodnie z prawem międzynarodowem.** Stało się **bardzo dobrze, że delegat polski p. Raczyński wniósł zastrzeżenie przeciwko tym układom.** W zakończeniu mówca wyraża niezadowolenie, że zbyt rzadko odbywała się debata nad polityką zagraniczną w Sejmie i oświadczył **że jeżeli Klub Narodowy odniósł się od początku ze zmniejszonem zaufaniem do p. ministra, to w grę wchodzą tu pewne momenty polityki wewnętrznej.**

Poseł **Niedziałkowski (PPS.)** ubolewał, że p. minister ograniczył się tylko do omówienia pewnych zagadnień. Nawiązując do oświadczenia p. ministra, **że nie należy przeceniać propagandy rewizjonistycznej**, mówca zaznaczył, **że jest** to niesłuszne o tyle, że **nie powinno się wzbudzać u nas paniki. Jednak błędem byłoby** — zdaniem **posła Niedziałkowskiego, gdybyśmy tej propagandy nie doceniali.** Następnie mówca stwierdza, że **przyjście do władzy Hitlera stawia Polskę w trudniejszem położeniu, niż wówczas, gdy w Niemczech na politykę państwa wywierali wpływ socjal-demokraci, centrum i inne ugrupowania środka.**

Po kilku dalszych przemówieniach zabrał głos min. spr. zagr. Beck.

Odpowiedź min. Becka

na głosy opozycji

Po szeregu przemówień mogłem zorjentować się w opinji panów i dlatego zabieram głos. **Trudno polemizować na temat, dotyczący polityki zagranicznej**, gdyż w zakresie mego resortu nie posiadam na to remedjum. **Jednego zasadniczego elementu nie mogę** zostawić **bez odpowiedzi**, mianowicie sprawy, związanej **z naszymi sojuszami.** W zeszłym tygodniu **nie mówiłem o tem, gdyż mówiłem** o wydarzeniach pewnego okresu czasu. **Sojusze zaś pochodzą z okresów dawniejszych oraz należy je uważać za element stale znany i uznany.** Tematy, które dały powód do wypowiedzenia **wątpliwości** w stosunku do sojuszów **były dwóch kategoryj.** Jedne odnosiły się do **postępowania** naszych aljantów. Pozwolą panowie, **że wstrzymam** się od uwag w tym względzie. **Druga kategorja**, to były **zarzuty pod moim adresem jako kierownika** resortu spraw zagr. **Jeżeli chodzi o Rumunję**, to powód do wątpliwości **dawała sprawa paktu z Sowietami.** W pierwszym rzędzie muszę zatrzymać się nad **historją** tego zagadnienia, aby słuchacz, czy czytelnik przemówień dzisiejszych nie był wprowadzony w błąd. Możnaby **bowiem nabrać wrażenia, że stosunek Polski do ZSRR** został paktem o nieagresji **poraz pierwszy uregulowany w chwili, kiedy między Rumunją a ZSRR nie było żadnego układu**, że jak gdyby zarysowała się sprzeczność kierunków obu polityk. To nie jest ścisłe. Pierwszym etapem od czasu zawarcia naszego traktatu pokojowego w Rydze był tzw. **protokół Litwinowa**, wprowadzający w życie zasady paktu Briand—Kellong, który podpisaliśmy wspólnie z Rumunją i państwami bałtyckiemi. **Pakt o nieagresji**, zakończony przy końcu ub. roku, w budowie swej możnaby nazwać pewną **superstrukturą, zrealizowania zasad**, wyrażonych w protokóle Litwinowa. — Przez cały czas pertraktacyj dość długich około roku trwających, byliśmy **w jaknajściślejszym kontakcie z rządem rumuńskim.** — Ocena, czy rząd rumuński uważa za korzystniejsze dla siebie, poprzestanie na zasadach wyrażonych w protokóle Litwinowa, czy też zamierza uczynić dalszy krok, tak jak myśmy to uczynili dla wyłonienia kompetencji rządu rumuńskiego, który za to odpowiada i w charakterze lojalnego aljanta, nie moglibyśmy się posunąć nigdy dalej poza informowanie i jak najbardziej przyjazną sugestję w stosunku do rządu rumuńskiego i ostatnią decyzję tego rządu muszę jako jedynie właściwą respektować. Jeżeli to dodajemy do oświadczenia p. ministra Titulescu, który się w tej sprawie wypowiedział i przypomnimy, że należy w każdym razie wykluczyć wszelką możliwość, jakkolwiek sprzeczność zawartych przez nas układów z istniejącą harmonją aljansów, to wydaje mi się, że sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

Sprawa naszego stosunku z Francją poruszana była głównie **na temat debaty, toczącej się na gruncie konferencji rozbrojeniowej około planu francuskiego.** W tej dziedzinie panowie nie byli zgodni. P. prof. Stroński nie uzgodnił się z p. prof. Ponikowskim. — Prof. Stroński **udowodnił nam, że plan francuski** jest dla Polski nie do przyjęcia i dla jej interesów szkodliwy, poczem w krótszych wywodach stwierdził, że tego planu nie popieraliśmy. Gdyby p. profesor był moją władzą, tobym przytoczył rosyjskie przysłowie, że **„trudno naczalstwu dogodzić".** Przy rozpoczęciu okresu debaty na konferencji rozbrojeniowej, okresu, który, można było się spodziewać, będzie decydującym dla jej losów delegacja francuska przedstawiła swój ogólny szeroko zakreślony plan. **Myśmy naszego ogólnego planu nie przedstawiali**, jak o tem wspominałem tydzień temu. **Zabraliśmy dopiero głos mówiąc nie o planie francuskim — ale o praktycznych rezultatach debaty nad tym planem.** Mówiliśmy wtedy, kiedy zostało już **zupełnie wyjaśnione stanowisko szeregu** najwięcej liczących się w tej **sprawie państw** odnośnie podstawowej **tezy francuskiego planu, tj. tezy, że wszelkie możliwości realizacji programów rozbrojeniowych są integralnie związane z bezpieczeństwem. To był punkt** wyjścia francuski. **Mieliśmy oświadczenia innych państw** w sprawie tego **bezpieczeństwa**, które zacytowałem w **wywiadzie, komentującym** wystąpienie naszego **delegata na konferencji** rozbrojeniowej. Przedstawiciel Belgji wbrew temu, co zdaje się p. prof. Ponikowski dziś wspomniał, **wypowiadając się przeciwko** debacie nad planem w zaproponowanej formie wspomniał, że nie było **bezpieczeństwa na kontynencie** bez partycypacji **Wielkiej Brytanji.** Tego samego zdania był przedstawiciel Włoch. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji oświadczył szczerze, **że** ani rząd, ani opinja publiczna angielska **nie może się zgodzić na** rozszerzenie na jakiekolwiek dalsze zaangażowanie **Wielkiej Brytanji w sprawie kontynentu** europejskiego, a **przedstawiciel Niemiec z dużą szczerością powiedział, że nie mają nic do zaofiarowania konferencji rozbrojeniowej i utwierdził nas w mniemaniu, że Niemcy na tę konferencję przyszły tylko z żądaniami.** — Sytuacja zatem była jasna. Przedstawiciel nasz zabrał głos, analizując wynik debaty, — który był bardzo prosty. Mianowicie wskazał, **że niema szans na realizację szerokiego planu, że zależy nam i zależeć musi na pozytywnym wyniku prac konferencji rozbrojeniowej dlatego, że jej niepowodzenie byłoby krokiem wtył, a nie tylko rezultatem nerwowym** i musiałoby sprowokować z konieczności **zmniejszenie i tak już dość** wątłego **zaufania**, istniejącego dziś w stosunkach międzynarodowych. Z tą myślą jako naczelną przyjmując **jako decydujący element interes Polski** w całem zagadnieniu, postawiłem **konkretny projekt pozytywnego załatwienia obecnego etapu prac rozbrojeniowych.** To wyjaśnia całą metodę naszego postępowania i nie może być uważane za politykę, będącą w kolizji z naszymi sojuszami z Francją, pozostającymi jedną z najistotniejszych podstaw naszej polityki. —

Strategiczny port litewski na Niemnie

w pobliżu granicy polskiej

Wilno, 23. 2. (PAT). Do dzienników tutejszych **donoszą z Kowna, że władze litewskie zamierzają przystąpić na wiosnę do budowy portu rzecznego na Niemnie w okręgu Raudoniszek, położonych w powiecie kalwaryjskim.** Port ma służyć dla celów handlowych oraz **strategicznych**, gdyż Raudoniszki **znajdują się w promieniu kilkunastu kilometrów od granicy polskiej**, a niedaleko od **granicy pruskiej.**

Student zbrojny

Stahlhelmowskie wyznanie wiary

W czasie szalejącej obecnie w Niemczech krwawej kampanji wyborczej, poszczególne stronnictwa prześcigają się w barwności ponętnych opisów przyszłej szczęśliwości Rzeszy, która nastąpi gdy one właśnie, a nie kto inny, zdobędą większość mandatów.

Przy tej okazji i zagranica ma sposobność usłyszeć niejedno szczere wyznanie, które dla nas w Polsce nie jest oczywiście żadną nowością, jest nią natomiast dla tych, którzy źle orjentowali się dotąd w zagadnieniach powojennych Niemiec. „Znakomity" wywiad „Sunday-Expressu" z kanclerzem Rzeszy, narobiwszy niedawno sporo wrzawy, został bezwłocznie sprostowany. Obecnie mamy do zanotowania inny wywiad.

Oto „sam" Düsterberg zaszczycił rozmową korespondenta paryskiego Temps'a. Rozmowa która miała miejsce jeszcze miesiąc temu, „Temps" jednak opublikował ją dopiero teraz, a — co warto zaznaczyć — przywódca Stahlhelmu w świeżo wygłoszonej mowie powtórzył te same tezy, które głosił jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera.

Korespondent „Temps'a" opowiada o swej rozmowie co następuje.

„Wódz naczelny Stahlhelmu Düsterberg, jest b. oficerem armji cesarskiej. Twarz jego pokryta — niespokojną bladością, a czaszka — łysa jak kolano. Oczy mają wyraz zimny, cała postać — sztywna, ruchy opanowane, „uniformowe" uśmiech pojawia się na wąskich wargach zrzadka i — jakby niechętnie.

Pokój w którym mnie przyjmuje w siedzibie Stahlhelmu przypomina surowym swym wyglądem celę **mnicha**. Na ścianach nie ma żadnych pamiątek wojennych, tylko mapy, wykresy statystyczne i — flaga.

— Jakie są cele zasadnicze Stahlhelmu? — zapytuję.

— Stahlhelm powstał po rewolucji, kiedy trzeba było zrzeszyć byłych kombatantów, aby bronić państwa przed anarchją i przywrócić ład oraz spokój. Stahlhelm opiera się całkowicie na towarzyszach frontowych, wiernych tradycjom.

— Ale jaki jest cel Stahlhelmu?

— CELEM NASZYM OSTATECZNYM JEST WYSWOBODZIĆ ZEWNĘTRZNIE(?) I WEWNĘTRZNIE OJCZYZNĘ — pada dumna odpowiedź.

— Jaka jest polityka panów?

— Zasadnicze idee naszej organizacji są następujące: **Stworzenie państwa autorytatywnego, stłumienie ekscesów parlamentaryzmu, rewizja traktatu wersalskiego, przywrócenie równości praw we wszyskich dziedzinach, zniesienie strefy demilitaryzowanej i koniec kłamstwa o odpowiedzialności Niemiec za wojnę.**

— Czem się odróżnia organizacja panów od hitleryzmu?

— Nie jesteśmy na usługach żadnej partji, ani żadnej osobistości. Służymy ojczyźnie niemieckiej bez względu na formę państwa. Hitleryzm jest stronnictwem, przedstawia pewne interesy. Stahlhelm służy tylko państwu **w znaczeniu prusko-niemieckiem.** Hitleryzm uważa przeciwnie, że **sam jest państwem.** Jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami reżimu autorytatywnego, a **przeciwnikami każdego rządu partyjnego.** Dlatego szliśmy razem z Papenem i Schleicherem, którzy reprezentowali rząd silny i solidny.

— Stahlhelm **nie pragnie nowej wojny, lecz pokoju dobrej woli(?)** Nie potrzebujemy odwetu jeżeli można dojść do porozumienia uczciwego i lojalnego. **Pierwszym** warunkiem tego porozumienia jest, zdaniem naszem, by nikt nie zaczepiał naszej suwerenności narodowej(??) która jest własnością każdego narodu, dalej: **koniec z kłamstwem o winie za wywołanie wojny,** ZADAWALAJĄCE UREGULOWANIE GRANIC WSCHODNICH, równość praw, która polegałaby na stworzeniu **statutu reńskiego,** obowiązującego w równej mierze Francję i nas.

— Czy jest pan monarchistą i zwolennikiem Hohenzollernów? — pyta na zakończenie dziennikarz francuski

— Tak, jestem monarchistą z sentymentu i z rozumowania. Trzydzieści lat służyłem w armji cesarskiej.

Tyle wywiad z przed miesiąca. Otwarty i szczery — to jego wielka dla nas wartość.

Przed kilku dniami Düsterberg wygłosił na walnem zgromadzeniu organizacji okręgowej w Halle dłuższe przemówienie, w którem oświadczył co następuje:

„Łańcuch rozczarowań jakie przeżyły Niemcy w swej polityce zagranicznej oraz ciężka sytuacja wewnętrzna rozbudziły świadomość, że tylko państwo narodowe sprostać może warunkom realnego życia. Duch ten też sprawił, że po moralnem uzbrojeniu przyszła kolej na przysposobienie fizyczne całego narodu przy pomocy „sportu wojskowego".

STARE CELE STAHLHELMU — RÓWNOUPRAWNIENIE I SUWERENNOŚĆ WOJSKOWA — STAŁY SIĘ POSTULATAMI PAŃSTWOWEMI. **Oczekujemy, że po wyborach w dniu 5-tym marca rząd narodowy rozpocznie z całą siłą zarówno w kraju, jak i zagranicą kampanję przeciwko odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny"**

Francuzi żądają rozwiązania z trudem przez 14 lat formowanej Reichswehry i za to chcą nam zezwolić na posiadanie milicji o krótkim okresie służby. Francja natomiast nie chce rozbroić swojej armji kolonjalnej — rezerw. Nigdy się nie zgodzimy na takie uregulowanie sprawy. DOMAGAMY SIĘ RÓWNYCH PRAW DLA WSZYSTKICH, A JEŻELI SIĘ NAM ICH ODMÓWI TO JE SOBIE SAMI WEŹMIEMY. **Całkowite przywrócenie zdolności bojowej Niemiec musi być dokonane.** W tym okresie który aż do przeprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej potrwać może i 10 lat **„Stahlhelm pozostanie najsilniejszym dobrowolnym reprezentantem idei wojskowej, którego znaczenie wzrastać będzie nieustannie."**

Jeszcze szczerzej i prościej ujawnia swą ideologję „Stahlhelm", organ oficjalny organizacji Stahlhelmu, precyzujący dokładnie, w artykule, którego otwartość i jasność nie pozostawia nic do życzenia, **„cele zagranicznej polityki niemieckiej"** Pierwszy z tych celów dąży do **zniszczenia „dyktatu Wersalskiego".** Co należy rozumieć pod tem „zniszczeniem"? „Stahlhelm" wyjaśnia: **„zerwanie hegemonji francusko-polskiej w Europie odebranie terytorjów, które nam zostały wydarte(!!!), a które albo należą bezspornie do Niemiec, albo też są nam niezbędnie potrzebne dla bezpieczeństwa naszego wyżywienia i ochrony naszych granic.** Zniszczenie traktatu wersalskiego oznacza jeszcze całkowite odzyskanie naszej pełnej suwerenności militarnej i ekonomicznej oraz zdobycie prawa do **przyłączenia do Rzeszy wszystkich odgałęzień narodu niemieckiego, pod jakąkolwiek formą federacyjną** (Anschluss)".

Aby uzyskać te cele dyplomacja niemiecka będzie musiała wysilić się w celu **rozsadzenia Małej Ententy,** a **zwłaszcza wyrwanie z niej Jugosławji,** tak „potrzebnej" ekonomicznie Rzeszy.

Wreszcie dla pełności obrazu dodajemy uwagi twórcy Stahlhelmu Seldte'go obecnego ministra pracy, który w mowie **wygłoszonej do grupy studentów Stahlhelmowców oświadczył, że organizacja obozów przysposobienia** wojskowego **będzie rozszerzona.** Studenci odbywać będą w tych obozach sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe (Wehrertüchtigung) i **czteromiesięczną pracę na koszt państwa.**

— Dołożę wszelkich sił — dodał Seldte — by **rozwinąć pracę militarną studentów.** Entuzjazm i duch poświęcenia z jakim studenci niemieccy w ostatnich latach oddawali się swemu pociągowi do militaryzmu, daje m pewność, **że dopóki Niemcy nie uzyskają przestrzeni potrzebnej do istnienia, dopóty student niemiecki będzie studentem zbrojnym** (Wehrstudent).

Warto by te uwagi odbiły się silnem echem wśród **młodzieży polskiej, teraz** zwłaszcza, gdy część jej zabawia **się organizowaniem** „pogrzebów z trumnami".

Rożek kulisów

Kto to jest p. Rożek?

Jest to poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, poseł „proletarjacki", bo podkomendny czerwonych władców bolszewickiej międzynarodówki i lokalny przywódca frakcji posłów komunistycznych.

Trudno było przypuszczać, że ów pan Rożek zechce wystąpić na trybunie sejmowej w dniu, w którym Wysoka Izba zajmowała się rządowym projektem reformy ustroju szkół akademickich. Wbrew oczekiwaniu jednak poseł Rożek uznał za wskazane dać zgromadzonym reprezentantom narodu możność zapoznania się z zapatrywaniami na tę sprawę swych wysoko postawionych i skrzętnie przed okiem policji ukrytych „mocodawców".

Zapatrywania te są bardzo ciekawe. — „Basowym głosom panów profesorów z Klubu Narodowego, gorących protektorów korporanckich pałkarzy z pod znaku OWP — powiada pan Rożek — wtórują gorliwie panowie „marksiści" z PPS. i zgodnie wywodzą, że przez 15 lat rządów burżuazji nauka była wolną i niezależną i że oto dopiero dziś rozpoczęło się niszczenie tej wolności i niezależności, grzebanie samorządu akademickiego itd."

Piękny ten obraz ochoczo grającego duetu endecko-socjalistycznego uzupełnił pan Rożek wskazaniem, że — wedle jego zdania — nauka właściwie nigdy nie była wolna i to nigdzie na świecie, — a natomiast „prawdziwie wolna" jest tylko w... „proletarjackiej ojczyźnie" tj. w bolszewji.

Tak tedy dał p. Rożek jeszcze jeden żywy przykład względności zapatrywań. Ale nietylko to. Pan Rożek opowiedział również ciekawe rzeczy o działalności związków młodzieży komunistycznej na wyższych uczelniach polskich i dał nawet pewnego rodzaju sprawozdanie z całorocznej ich działalności.

Powiedział więc nietylko o demonstracjach przeciwrządowych, o akcji przeciwko ustanowionym opłatom uniwersyteckim, o pochodzie przed gmach ministerstwa oświaty pod hasłem obniżenia opłat o 40 procent, o akcji za obniżeniem komornego w domach akademickich, — ale przedewszystkiem o wielkich niemal codziennych demonstracjach, dziejących się szczególnie na uczelniach warszawskich, oraz o nawoływaniach do strajku studenckiego...

A społeczeństwo... Społeczeństwo przypuszczało, że to wszystko urządza tylko młodzież endecka, że to wszystko dzieje się tylko pod wodzą szefów akademickich z OWP.... Aż tu nagle taka błyskawica objawienia prawdy z ust komunistycznego posła.... Pan Rożek stwierdza cyframi i datami, że komitety komunistyczne, jeżeli nawet nie same tylko, to w każdym razie w s p ó l n i e z „narrrodową" młodzieżą prowadziły i prowadzą całą opozycyjną i antyrządową akcję na wyższych uczelniach polskich...

Społeczeństwo myślało, że to działały tylko „mieczyki Chrobrego", — a oto okazuje się, że owe mieczyki pięknie splotły się tu z Czerwoną Gwiazdą komunistycznej, komsomolskiej „roboty"...

Trudno przewidzieć, czy na dowód tak serdecznego sojuszu młodzieży „narodowej" z komunistyczną nie dojdzie nawet do wzajemnej pomiędzy niemi wymiany oficjalnych odznak z — mieczyka na gwiazdę i na odwrót. Ale warto się nad tem zastanowić w kołach przywódców obu partyj. Taka wymiana odznak może niebardzo dla niektórych działaczów OWP byłaby „t w a r z o w a", ale w każdym razie napewno o d z w i e r c i a d l i ł a b y p r a w d ę.

Opinji publicznej zaś pozwoliłaby łatwiej zorjentować się, kto n a p r a w d ę stoi z a k u l i s a m i pewnych gorszących i antypaństwowych zdarzeń studenckich na uniwersytetach i politechnikach polskich...

Przed wznowieniem piosenki „Gott strafe England"

Angielski leader Partji Pracy **Lansbury** zwrócił się w Izbie Gmin z zapytaniem pod adresem rządu, **czy sprawa hirtenberska została załatwiona.** Minister spraw zagranicznych John Simon w odpowiedzi oświadczył, iż odwiedził go w tej sprawie **ambasador włoski, oznajmiając, iż rząd włoski jest gotów do przyjęcia broni, wysłanej do Austrji dla naprawy.** Ambasador zaznaczył, iż oczywiście broń zostałaby zwrócona do Włoch po wykonaniu umowy dotyczącej naprawy. Amabasador włoski, dodał John Simon, poinformował go, iż część broni wysłanej do Hirtenberg **już została odesłana do Włoch.** Pozostała ilość będzie zwrocona następnie, a dowodem zwrotu będą **zaświadczenia, wydane przez komorę celną austrjacką.**

Wielkie oburzenie wywołały w Londynie ataki prasy niemieckiej skierowane pod adresem rządu brytyjskiego a zwłaszcza ministra Spraw Zagranicznych Simona z racji stanowiska, jakie zajął gabinet brytyjski **w sprawie afery hirtenberskiej. Dzienniki** angielskie cytują **wystąpienie „Deutsche Allgemeine Zeitung",** która najgwałtowniej **zaatakowała Simona, używając** słów poprostu **nieparlamentarnych.** Z kół miarodajnych wyjaśniają, że oskarżenie „Deutsche Allgemeine Zeitung", jakoby **Wielka Brytanja szła w tej sprawie na pasku Francji** pozbawione jest podstaw już chociażby dlatego, że inicjatywa demarche w Wiedniu wyszła ze strony brytyjskiej.

Z wyjaśnień, jakich Simon udzielił w Izbie Gmin, wynika, że **demarche brytyjsko-francuska osiągnęła swój skutek, bowiem Austrja gotowa jest przesłaną jej broń odesłać z powrotem do Włoch, a rząd włoski oświadczył, że nie będzie czynił trudności w tej mierze.**

Cała ta sprawa przyczyniła się w znacznym stopniu do spotęgowania **wrogiego stanowiska, jakie w społeczeństwie angielskiem zaznacza się coraz wyraźniej w stosunku do obecnego rządu niemieckiego.** Również ostatnie dekrety Hitlera względnie Goeringa, obliczone **na** bezwzględne opanowanie władzy w Prusach przez hitlerowców, **oraz** uzbrojenie oddziałów szturmowych Hitlera wywołały w Londynie **najdalej idące zastrzeżenia.**

Europa jest „winna", że piatiletka się nie udała

W mowie, wygłoszonej na kongresie kołchozów, premjer **Mołotow poświęcił wiele miejsca sytuacji zagranicznej ZSRR.,** oświadczając m. in., że sowiecka polityka pokojowa przyniosła rezultaty dzięki wzmocnieniu potęgi obronnej Związku Sowieckiego i **rosnącej sympatji mas pracujących na zachodzie.** Polityka szczególnej czujności będzie jednak kontynuowana, ponieważ szereg państw, m. in. sąsiadujących z ZSSR okazało długotrwały opór w dziele zawarcia paktów nieagresji, co nie świadczy o ich pokojowych zamiarach. — „Musieliśmy z tego wysnuć praktyczne wnioski — mówił Mołotow, musieliśmy zrezygnować z niektórych interesów gospodarczych — musieliśmy przystać na niewykonanie pewnych planów produkcji, obliczonych na zaopatrzenie robotników i włościan w towary przemysłowe, **musieliśmy natomiast podnieść produkcję zbrojeń, by zapewnić czerwonej armji jak najlepszą broń. W r. 1932 przystosowaliśmy szereg fabryk do produkcji wojennej.** "W ten sposób mówca usiłował przerzucić odjum za braki materjalne na barki „niedoszłych interwenjentów". Według mówcy zbrojenia sowieckie stoją dziś na dość wysokim poziomie by nawet te państwa które odmówiły zawarcia paktów nieagresji były zmuszone do ostrożności, jeśli myślą o napaści na ZSRR. „Jednak — oświadczył mówca — **sprawy w państwach kapitalistycznych pogarszają się w takiem tempie że do władzy dochodzą różnego rodzaju awanturnicy, zdolni do rozpętania nowych wojen i nowych interwencyj antysowieckich".** Powyższy ustęp komentowany jest w Moskwie powszechnie, jako dość wyraźna aluzja do Hitlera.

W końcu Mołotów wezwał do **specjalnej czujności czerwonej armji na granicy zachodniej** i dalekowschodniej, przyczem zagroził, że **„jeśli pierwsza interwencja przeszła imperjalistom na sucho, o tyle obecnie napaść na** ZSSR nie zakończyłaby się dla **nich tak prosto".**

Reforma ustroju szkół akademickich

Przemówienie ministra Jędrzejewicza w Sejmie

Po wyczerpaniu dyskusji szczegółowej nad **ustawą** o samorządzie akademickim na ostatniem posiedzeniu Sejmu zabrał głos p. **minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, witany hucznemi oklaskami na ławach BB.:**

„Rok temu, wkrótce po objęciu urzędu, zdecydowałem się postawić sprawę samorządu akademickiego na porządku dziennym. Zdecydowałem się na podjęcie **walki nie z nauką polską i z jej niczem nieskrępowaną swobodą, lecz ze złą organizacją studjów** w źle pomyślanym ustroju, z obniżeniem się poziomu **życia** kulturalnego pewnych środowisk młodzieży.

W ATMOSFERZE WALKI.

Gdy się widzi atmosferę, w której toczy się walka, proszę się przyjrzeć ludziom nauki, ludziom, zdawałoby się poważnym i opanowanym, którzy szczerze i nieszczerze wpadają w ton skrajnej nerwowości z powodu rzekomej klęski nauki. Ludzie, przyzwyczajeni operować argumentami, teraz tekstów przeczytać nie raczyli, **tym razem nie przestudjowali nawet pobieżnie odnośnego ustawodawstwa zagranicznego.**

SŁUSZNE ARGUMENTY.
ZOSTAŁY UWZGLĘDNIONE.

Panowie rzucili na projekt i jego twórców **zarzuty, odsądzające od czci i wiary.** Zapowiedziałem pp. rektorom w styczniu r. ub., że mam zamiar opracować nową ustawę o szkołach akademickich bez znoszenia samorządu tych szkół. W wyniku długiej pracy, w ciągu której przestudjowano szereg warjantów oraz norm prawnych zagranicą w tej materji, doprowadziłem do sformułowania tez zasadniczych, które zostały szczegółowo omówione na konferencji rektorów i na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Publicznego. — Projekt rozesłano do opinji senatów. Między owym projektem a projektem wniesionym do sejmu, są zasadnicze różnice' Byłem zawsze skłonny szukać rozumnego uzgodnienia tam, gdzie widziałem istotną troskę o dobro sprawy. **W szeregu punktów pierwszorzędnych, zgodziłem się ze słusznemi argumentami** moich krytyków tam wszędzie, gdzie istniałaby możliwość interpretowania ducha ustawy w sensie nadmiernej, być, może, ingerencji rządu. Ustawa zatem w swej obecnej formie **różni się** bardzo od dawniejszej.

ROLA REKTORÓW.

P. minister cytuje tutaj kilka charakterystycznych momentów spornych. Jednym z nich **jest zatwierdzenie rektora przez** Prezydenta **i rola rektora.** Gdy wystąpiłem z tą koncepcją napotkałem na bardzo silny opór i byłem zdumiony stanowiskiem ludzi, którzy **zatwierdzenie prezydenta powinni przyjąć jako wzmocnienie swojej powagi.** Nasi profesorowie chętnie powołują się na **ustawodawstwo niemieckie.** Otóż w Niemczech rektor wybierany przez profesorów jest zatwierdzany nie przez prezydenta, ale przez ministra i tam **nie wzbudza to obawy, gdy u nas budzi przerażenie.** Projekt zmniejsza kompetencje senatu, powiększa kompetencje rad wydziałowych i rektora. Czyżby takie przesunięcie kompetencji wewnątrz organów swobodnie wybieranych już rujnowało samorząd uniwersytecki? **Ja sądzę, że nie.** W sprawie stowarzyszeń akademickich istotnie są zasadnicze **zmiany w projekcie** i tu szczególnie występuje **rola** ministra oświaty. Otóż zdaniem panów (tu minister zwraca się do prawicy) dobrze jest, jeżeli panowie na terenie młodzieży akademickiej potrafili sobie wychować swoje młode pokolenie, ale gdyby to zrobił minister Rzeczypospolitej, to byłoby źle, albowiem panowie stracą. W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Wszystko dla mnie jest jasne i zrozumiałe. Minister oświaty jest organem władzy państwowej w celu objęcia całego szkolnictwa a istnieje pewne tabu, którego ministrowi nie wolno się dotknąć. To jest **sprawa młodzieży akademickiej.** Jakie przyczyny na odcinku ukończonego 18-go czy 19 roku życia chłopca czy dziewczyny wyklucza **ją tę ingerencję ministra? Tylko czynniki natury politycznej.** Uniwersytety katolickie stoją bardzo często na niezwykle wysokim poziomie wiedzy a to są właśnie te uniwersytety w których ani samorządu, ani autonomji żadnej niema. Panowie bronią **wolnej myśli naukowej.** Trzej eksperci, którzy na komisji oświatowej opowiadali, co sądzą o nowej **ustawie, niewątpliwie ludzie nauki,** którzy te rzeczy przestudjowali, ludzie ci za samo wypowiedzenie swych myśli swobodne zostali **pobici.** Tu wolność na duży szwank została **narażona.** Byliśmy świadkami, jak dwukrotnie młodzież wyrzucała swoich kolegów z sali wykładowej i nie dopuszczała ich na wykłady. Panowie bronią młodzieży z rzekomych apetytów politycznych rządu. *A któż* to systematyczną pracą od lat wielu przygotowywał sobie **odskocznię polityczną wśród młodzieży?**

USTAWA NIE ZNOSI SAMORZĄDU AKADEMICKIEGO.

Ustawa wbrew temu, co się jej zarzuca, nie znosi samorządu akademickiego. — Co pozytywnego wprowadza ta ustawa? — Wprowadza wpływ czynnika rządowego, **możliwość planowej organizacji i jednolitość form wychowania** zamiast jak dotąd indywidualnego rozwiązywania. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów a wprowadza **odpowiedzialność osobistą, której było brak.** Większość zarzutów zostawiam bez odpowiedzi. Odpowiem natomiast p. posłowi Czapińskiemu, który cytował z mojego artykułu w „Nowem Państwie", uważając ten cytat za wyraz mego lekceważącego stosunku do nauki i profesorów. Stwierdziłem w nim, że w współczesnem społeczeństwie **autorytet uczonych zmniejszył się.** Ubolewam nad tem i sądzę, że jest to z krzywdą dla kultury, ale twierdzę, że tak jest. Czasy obecnego kryzysu dziejowego zmniejszają niestety potrzeby duchowe. Tem większą troską należy je otaczać. Nie będę się wstydził daty tej ustawy. **Możemy się wstydzić tylko tego, że młodzież polska znieważa swych profesorów. Będę dumny, jeżeli historja połączy kiedyś moje nazwisko z tą ustawą.**

PRZYJĘCIE.

Po przemówieniu p. ministra marszałek stwierdził, że dyskusja po 70 przemówieniach została wyczerpana. Wszystkie poprawki klubów opozycyjnych odrzucono.

Nad całością ustawy głosowano imiennie. oddano kartek 323, w tem nieważnych dwie, za ustawą głosowało 211, przeciwko 110. — Ustawa zatem została przyjęta w drugiem czytaniu.

Zkolei przystąpiła Izba do trzeciego czytania projektu ustawy.

Nieruchomości Banku Polskiego

Wartość bilansowa nieruchomości Banku Polskiego wynosi 20 miljonów złotych. W roku ubiegłym wykończono budowę dwóch ostatnich domów, których wzniesienie było objęte ogólnym planem budowlanym Banku. *Bank Polski posiada 75 gmachów,* a w tem 19 domów mieszkalnych dla pracowników. Ponadto Bank Polski posiada dom dla kuracjuszów w Inowrocławiu oraz trzy place. W budynkach bankowych i w domach mieszkalnych jest 912 mieszkań.

Po drugiej stronie Olzy

Marszałek Raczkiewicz na czeskim Śląsku

W czasie swego pobytu w Czechosłowacji p. **marszałek Raczkiewicz** wraz z towarzyszącymi mu dyr. Lenartowiczem i gośćmi zwiedził **jedyny polski zakład średni w Czechosłowacji,** prywatne gimnazjum polskie w Orłowej.

Z Orłowej odjechał p. marszałek do **Jabłonkowa,** gdzie zwiedził prywatną polską szkołę wydziałową. **Na cmentarzu w Jabłonkowie złożył p. marszałek pod pomnikiem legjonistów polskich wspaniały wieniec z napisem „Bojownikom o Wolność — Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą".**

W drodze powrotnej do Morawskiej Ostrawy zatrzymał się p. marszałek Raczkiewicz w **Cierlicku** celem odwiedzenia **miejsca katastrofy bohaterskich lotników Żwirki i Wigury.**

Przed opuszczeniem Morawskiej Ostrawy obecny był p. marszałek na przyjęciu wydanem na jego cześć przez miejscowy **klub czesko-polski.**

W przemówieniach wygłoszonych w imieniu czechosłowackiej ludności, witano serdecznie p. marszałka i **podkreślano konieczność kontynuowania tak pięknie rozwijającej się pracy nad wzmocnieniem przyjazni polsko-czeskosłowackiej.**

Odjeżdżającego p. marszałka Raczkiewicza żegnali na dworcu w Morawskiej Ostrawie delegaci tutejszej kolonji polskiej, personel konsulatu R. P. oraz reprezentanci władz czeskosłowackich. Przed odjazdem marszałka Raczkiewicza **odśpiewano „Pierwszą Brygadę".** Zarówno na dworcu **w Boguminie, jak i w Piotrowicach** na granicy polskiej zgromadziły się liczne zastępy tamtejszej ludności polskiej. Marszałek Raczkiewicz opuścił teren Śląska czeskiego wśród objawów gorącej sympatji.

Pomorskie koszałki — opałki Curtiusa

Któż mu jeszcze wierzy?

Wydawany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich perjodyk p. n. **„Front Zachodni"** przynosi w ostatnim numerze interesujące szczegóły **z propagandowej mowy b. min. Rzeszy Curtiusa, wygłoszonej na temat spraw polsko-niemieckich w Nowym Jorku.**

W mowie swej kwestjonował Curtius **polski charakter Pomorza** w ciągu łaskawie przez siebie przyznanych Polsce 300 lat panowania nad Pomorzem, przytaczając jako argument okoliczność, że „w **ciągu 3 wieków panowania albo zwierzchności polskiej nad Pomorzem, zarówno w Polsce, jak i na Pomorzu panowali przez jeden wiek królowie narodowości litewskiej (?), przez jeden wiek królowie szwedzcy (?)** i wreszcie przez trzyćwiercie wieku Saksończycy, **a więc królowie niemieccy (!) Tylko przez ćwierć wieku panował prawdziwy arystokrata polski".** Curtius dochodzi tu do sensacyjnego wniosku, stwierdzając, że gdyby Polska chciała rościć narodowe pretensje do terytorjum Pomorza tylko dla tego, że było przez pewne okresy pod polskiem panowaniem, **to mogliby Niemcy mieć pretensje do całej Polski (!!),** bo Polska była przecież w średniowieczu **przez kilka wieków** państwem lennem państwa niemieckiego. Mimo najbardziej szczegółowych poszukiwań nie moglibyśmy znaleźć w historji naszej tych kilka wieków przebywania pod lennem niemieckiem; za to z całą słusznością, posługując się metodą wyciągania wniosków politycznych przez p. Curtiusa, moglibyśmy zażądać oddania całej **Rzeszy Niemieckiej pod panowanie polskie,** jako spadku po dynastji Hohenzollernów, którzy przecież jako książęta pruscy byli niewątpliwymi wasalami i lennikami Polski!

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawach opieki społecznej

Polsko - niemieckie rokowania w sprawach zagadnień opieki społecznej, rozpoczęte w roku ubiegłym w lipcu w Warszawie, zostają obecnie **wznowione w dniu 27 b. m. w Berlinie.** Rokowania te będą dotyczyły całokształtu opieki społecznej nad obywatelami polskimi w Niemczech i niemieckimi w Polsce.

Na konferencji berlińskiej rozważana będzie sprawa **uregulowania praw obywateli obu rokujących państw do świadczeń państwowych dla cudzoziemców Polaków** względnie Niemców, oraz sprawa konsekwencyj korzystania z tych świadczeń w związku z prawem pobytu w państwie, udzielającem tych świadczeń. Wszystkie powyższe zagadnienia posiadają pierwszorzędne **znaczenie dla poważnej liczby obywateli polskich i niemieckich.**

Jako pełnomocnicy rządu polskiego wezmą udział w rokowaniach berlińskich: naczelnik wydz. w ministerstwie spraw zagranicznych **W. Adamkiewicz,** oraz nacz. wydz. w ministerstwie opieki społecznej **Z. Skokowski.** Jako rzeczoznawcy wezmą udział w delegacji: Radca M. S. Z. **T. Zażuliński,** radca min. op. społ. **St. Fischlowitz,** oraz ref. min. op. społ. **K. Łyczek.**

Polski Komitet Kongresu Autorek w Chicago

W związku z zaproszeniem pisarek polskich na **wszechświatowy kongres autorek,** który odbędzie się w lecie r. b. w Chicago, utworzony został **Polski Komitet Powszechnego Kongresu Autorek w Chicago.** W skład Komitetu wchodzą: **Marja Rodziewiczówna — jako honorowa przewodnicząca, Zofja Nałkowska — jako przewodnicząca, Zuzanna Rabska — jako** wiceprzewodnicząca, **Marja Horska - Szpyrkówna —** jako sekretarka, oraz jako kierowniczka sekcyj: Róża Czekańska - Heymanowa, Marja Dunin - Kozicka, Jadwiga Krawczyńska, Herminja Naglerowa, Wanda Melcer - Sztekkerowa, Stefanja Podhorska - Okołów, Aura Wyleżyńska, oraz Zofja Ossendowska.

Komitet Autorek podjął starania celem **zebrania funduszów na wysłanie przedstawicielki pisarek polskich do Chicago.** Ponadto Komitet wydał odezwę do **ogółu** kobiet pracujących w piśmiennictwie, wzywając do nadsyłania książek, które **mają** być wysłane na wystawę w **Chicago.**

Wielkie święto sportowe w Pradze

Zawody o mistrzostwo świata w hokeju

Wielkie zainteresowanie publiczności — Czar stadjonu przy wieczornem oświetleniu

(Korespondencja własna).

Praga, w lutym 1933.

Cała Praga żyje obecnie pod znakiem hokeya na lodzie. O hokeyu mówi się obecnie w kawiarniach, tramwajach, urzędach, słowem wszędzie a zwłaszcza w okolicy praskiego stadjonu zimowego, mieszczącego się na wyspie t. zw. „Sztwanicy" pośrodku Wełtawy, gdzie dziennie odbywają się cztery zapasy międzynarodowych drużyn hockeyowych. Zawody o mistrzostwo świata w hokeyu kanadyjskim w Pradze — to jedna z największych imprez tego rodzaju. Udział najsilniejszych przedstawicieli hokeya — drużyn kanadyjskiej i północno - amerykańskiej powoduje, **że zawody o mistrzostwo w Pradze cieszą się ogromnem zainteresowaniem.** Oprócz tych pozaeuropejskich drużyn w zawodach bierze udział dziesięć teamów europejskich. Przybyli hokeiści **polscy, czechosłowaccy, austrjaccy, niemieccy, szwajcarscy, włoscy, węgierscy, rumuńscy, belgijscy i łotewsy.**

Przed zagajeniem zawodów w pałacu Autoklubu w Pradze przy udziale przedstawicieli władz, prasy i licznych gości odbył się Kongres Międzynarodowej Ligi Hokeya pod przewodnictwem Belgijczyka Paula Leicqa, prezesa Ligi.

W obradach kongresu brali udział przedstawiciele następujących państw: Belgji, Czechosłowacji, Francji, Włoch, Kanady, Łotwy, Węgier, Niemiec, **Polski**, Austrji, Rumunji, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych A. P. Kongres rozpatrzył szereg kwestyj organizacyjnych, poczem przystąpiono do losowania uczestników zawodów, aby w ten sposób ustalić porządek wystąpień. Za zgodą wszystkich delegatów uchwalono aby dwaj najsilniejsi uczestnicy zawodów, Kanada i Stany Zjednoczone wzięli udział tylko w rozgrywkach ostatecznych. Pozostałych dziesięć grup europejskich podzielono na trzy grupy. Do finałowych gier przechodzą z każdej grupy pierwsi dwaj. Razem z Kanadą i Stanami Zjednoczonemi w finale wystąpi osiem zespołów. Dzielić się one będą na dwie grupy na czele których stanie **Kanada i Stany Zjednoczone.** Pierwsze dwie z tych ostatecznych grup rozegrają zapasy o mistrzostwo świata. Drużyna europejska która uzyska najlepszy wynik zdobędzie tytuł **mistrza Europy na rok 1933.** Zawody trwać będą ośm dni a ogółem rozegra się 36 meczów. W pierwszych trzech dniach rozstrzygnie się, które drużyny mogą brać udział w dalszych zapasach. Czwartego, piątego i szóstego dnia rozegrane będą zapasy w grupach finałowych. Siódmy dzień (24 lutego) będzie wolny, poczem nastąpi **rozgrywka finałowa.**

Już w pierwszym dniu zawody ściągnęły masy widzów. Zagajeniu przyglądali się członkowie praskiego korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Przybył również cały szereg korespondentów najpoważniejszych pism zagranicznych. Zawody zagajone zostały oficjalnie czechosłowackim hymnem państwowym.

Czarujące wrażenie robi praski stadjon zimowy, zwłaszcza wieczorem, kiedy światła elektryczne odbijają się o tablicę lodową. Dziesiątki tysięcy ludzi mieści się na czterech trybunach otaczających taflę lodową. Na białej błyszczącej płaszczyźnie odbijają się plastycznie różnobarwne postacie hokeistów. Podczas gry wśród widzów panuje powszechne zdenerwowanie, napięcie. Każdy z wielkiem zainteresowaniem śledzi ruchy grających. W krytycznych momentach publiczność milknie, aby po chwili rozległy się entuzjastyczne okrzyki.

Zwłaszcza w niedzielę na stadjon przybywają **olbrzymie masy publiczności.** Na stadjonie walczyła drużyna czechosłowacka z drużyną austrjacką. Trybuny były przepełnione a wielkie masy ludności stały przed bramami stadjonu, domagając się wpuszczenia. Nic to jednak nie pomogło. Stadjon był zamknięty, gdyż nie było już ani jednego miejsca wolnego. Te olbrzymie masy świadczą o tem, jak publiczność praska interesuje się sportem. Trzeba dodać, że na finały już obecnie wysprzedane zostały wszystkie bilety.

Międzynarodowe zawody hokejowe w Pradze



Od kilku dni odbywają się na stadjonie zimowym w Pradze międzynarodowe zawody hokeja na lodzie. Na zdjęciu naszem widzimy fragment walki pomiędzy drużyną polska a niemiecką. W zawodach tych polska drużyna weszła do półfinału.

Motorowa riksza

Postęp nowoczesny przenika coraz bardziej do Dalekiego Wschodu, o czem świadczy wielkie zamówienie, jakie otrzymała jedna z firm w Nottinghamie (Anglja) na **motorowe riksze.**

A więc niedługo zapewne znikną z ulic miasta Japonj, Chin i Indji wschodnich owe charakterystyczne powoziki dwukołowe, przy których role koni odgrywają ludzie, obwożący w nich z podziwu godną szybkością i wytrwałością swych klientów.

Zapewne też zniknie nazwa tych powozików, gdyż riksza, a właściwie „dżinrikisza" oznacza dosłownie pojazd, ciągniony przez człowieka.

Dodać należy, że riksza nie jest bynajmniej zabytkiem z dawnych czasów. Przedtem bowiem używano powszechnie na Dalekim Wschodzie lektyk i dopiero jak — twierdzą niektórzy — pomysłowy Japończyk, Akissa Daisuke z Tokio wynalazł ten pojazd i otrzymał w roku 1870 pozwolenie na jego fabrykację i sprzedaż.

Eksplozja zbiornika w Tryjeście

W rafinerji olejów mineralnych w Tryjeście nastąpiła eksplozja zbiornika ze sprężonem powietrzem w następstwie czego wicedyrektor techniczny oraz 3 techników poniosło śmierć, 8 robotników zaś zostało ciężko rannych, z tych 3 zmarło po przewiezieniu do szpitala. Hala maszyn, w której nastąpił wybuch, została całkowicie zdemolowana. Przyczyny katastrof śledztwo na razie nie ustaliło.

60 procent przędzalni jedwabiu unieruchomiono we Włoszech

Zupełna prawie likwidacja eksportu włoskiego na rynki europejskie i dalekoidący spadek tranzakcji w obrotach z odbiorcami amerykańskimi doprowadził do tego, że w przeciągu ostatnich tygodni przeszło 60 procent przędzalń jedwabiu we Włoszech zostało całkowicie unieruchomionyych, co katastrofalnie wpłynęło na wzrost bezrobocia we włókiennictwie włoskiem.

Galsworthy o sobie

„Pisałem, bo mi to daje zadowolenie"

Zmarły niedawno znakomity pisarz angielski, laureat Nobla, **Galsworthy, ułatwił zadanie swoim biografom,** pozostawiając charakterystykę swojej osoby i swego stosunku do pracy literackiej.

„...Wyglądam (Galsworthy pisał to w roku 1929) **na znacznie młodszego, niż jestem.** Zawdzięczam to sportowi, któremu poświęcam wiele czasu. Codziennie **jeżdżę konno.** Jestem zapalonym **miłośnikiem tenisa i golfa.** Uważam, że moje zdrowie jest ważniejsze nawet od mojej pracy.

Nie potrafię zupełnie pracować w nocy, jak to robi tylu moich kolegów.

Rozpocząłem karjerę literacką bardzo późno, gdy przekroczyłem już trzydziestkę.

Mój dzień jest tak podzielony: **od samego rana pracuję nad powieścią,** którą właśnie piszę: **po południu przechodzę do sztuki teatralnej,** którą mam na warsztacie. Nigdy nie dyktowałem żadnego utworu. **Piszę zawsze wszystko ręcznie.** Rozmyślam długo nad każdem zdaniem. Medytuję nad niem. Obracam je. Wypowiadam je na głos, zanim utrwalę je na papierze. **Jestem najsurowszym, najbardziej bezlitosnym ze wszystkich krytyków.** Często zdarza się, że przepisuję lub piszę na nowo całe stronice.

PISZĘ DLATEGO, ŻE TO DAJE MI ZADOWOLENIE i dlatego, że kult literatury jest dla mnie najprzyjemniejszem zajęciem.

Mojem zdaniem, **pisać powinni tylko ci, którzy znają gruntownie wielkie zagadnienia społeczne ludzkości.**

W pierwszej młodości nie miałem wcale skłonności literackich. Literatura była mi zupełnie obojętna.

Pracowałem nadzwyczaj uporczywie nad sobą i mogę powiedzieć, że dzięki tej wytrwałej pracy stałem się tem, czem jestem. Zacząłem od drobnych opowiadań bez znaczenia, szkiców i krótkich nowelek. Z początku pisałem tylko poto, aby zabawić żonę, której podobały się te elukubracje. Nigdy zresztą nie byłbym ogłosił drukiem ani jednego wiersza, gdyby nie to, że żona domagała się tego ode mnie coraz natarczywiej. Aby jej sprawić przyjemność wkońcu ustąpiłem...".

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

44) Przedruk wzbroniony

— Przyszłam w godzinie niedoli do przyjaciela...

— ...Który pragnie być czemś więcej i oddaje w ręce księżnej siebie i wszystko, co posiada.

Jasna twarz Izoty da Rimini stała się chłodna i wyniosła. Tylko, że tamta Izota nie miała takiego buntowniczego noska.

— Słyszałam to już od wielu mężczyzn, ale co to ma znaczyć?

— Znaczyć? — krzyknąłem zdumiony. My, honorowi Anglicy, uchodzimy w oczach narodów romańskich, Słowian, Chińczyków, Abisyńczyków i Turków za głupców. — Znaczyć? To ma znaczyć że kocham księżnę, że czuję się straszliwie osamotniony, że od miesiąca tęsknie jak potępieniec i że....

Urwałem. Stała przede mną, złotowłosa, młodociana, z jasną twarzą, otulona puszystem futrem. W oczach jej jaśniało światło, jakiego się nie widuje, ani na lądzie ani na morzu, a z za koralowych ust błyskały równe, białe ząbki.

Mówiłem dalej:

Księżna pochodzi z wielkiego rodu, ja jestem tylko skromnym malarzem, ale i moja rodzina ma stare tradycje, a urodzony dżentelman może aspirować nawet do ręki królewny.

Podeszła do mnie blisko, zarumieniona, zmieszana i przestraszona i dotknęła paluszkiem mego ramienia.

— Do mojej ręki — mon ami? Co pan mówi? zapytała cudownie śpiewnym akcentem. — Czy to znaczy, że pan chce mnie pojąć za żonę?

Ująłem ją za ręce i zajrzałem w twarz.

— Dziecko drogie, a cóżby innego?

Popatrzyła na mnie chwilę i nagle pocałowała lekko w policzek, w miejscu, gdzie się zaczynają usta. Nim ochłonąłem z wrażenia, już była w hallu i na schodach.

Pobiegłem za nią, ale w hallu stał piekielny Franciszek. Czasami dobrze jest, gdy służba nie jest bardzo obowiązkowa.

ROZDZIAŁ XI.

— O, straszliwy, angielski kwietniu! — mruczałem, wysiadając w Dowrze na ląd. Pogoda była fatalna, szara, dżdżysta.... Siekł drobny nielitościwy deszczyk z gatunku tych plag, które przytłumiają w sercach ludzkich wszelkie szlachetniejsze instynkty.

Marcowy smutny dzień, z którego powodu tyle się nalamentowałem, okazał się resztą łez kapryszącego Południa, bo zaraz nazajutrz roześmiała się cudowna, słoneczna pogoda, która mi towarzyszyła do samego Paryża.

Ale wracając do przerwanego opowiadania, piekielny Franciszek, zautomatyzowany w służbie lokajskiej, otworzył szybko drzwi frontowe przed księżną i pomógł jej wsiąść do czekającego przed willą auta markizy. Mego wymownego manewru jakby nie zauważył. Ledwie zdążyłem rzucić parę słów pożegnania i pochwycić wdzięczny gest małej rączki. I jak sądzicie, dokąd Nadja pojechała? Na dworzec kolei żelaznej, a stamtąd do Paryża. Dowiedziałem się o tem telefonicznie od markizy, w pół godziny później. Nadja przyjechała z Włoch rano, zabawiła kilka godzin w Mirandzie i frunęła na północ, Markiza nie wiedziała nawet, że księżna była u mnie. Adres dla listów był ten sam, co poprzednio.

Byłem zrozpaczony. Bo ostatecznie sytuacja przedstawiała się tak, że biedaczka zwróciła się do mnie jak do zaufanego przyjaciela, jak się sama wyraziła „w niedoli", a ja zamiast ją wysłuchać i udzielić dobrej rady, czy użyczyć opieki, wystąpiłem z płomiennemi oświadczynami. Naturalnie wobec takiego postawienia sprawy, mogła tylko uciec. Wystraszyłem ją, ale dała mi poznać, że mi przebaczyła.

Napisałem list, którego nie mogę przytoczyć, a w którym wyznałem jej, że pokochałem ją niemal od pierwszego wejrzenia, że oczarowała mnie nietylko swoją złotoszmaragdową urodą, lecz i duszą, czystą duszą, spragnioną nie światowych błyskotek, lecz dobra i prawdy.

Losy rzuciły ją, dziedziczkę wielkich tradycyj, w wir demoralizującego życia, zwanego Rywjerą, wśród Fontanów, Garciów, międzynarodowych szulerów i oszustów i arystokratyczne awanturnice i przestępczynie, niby zerwany kwiat stepowy w gnijące bagno.

Możecie mnie uważać za sentymentalnego głupca, ale byłem przekonany, że się nie mylę. Mam intuicję. (Ciąg dalszy nastąpi)

O współżyciu społeczeństwa z uniwersytetem

Powszechne wykłady uniwersytetu poznańskiego

Niedawno w prasie stołecznej skarżono się, że Warszawa, choć posiada na swym obszarze kilka wyższych uczelni, nie jest jednak miastem uniwersyteckiem: przeciwstawiano pod tym względem Warszawie Kraków. W Krakowie społeczeństwo współżyje z uniwersytetem. Zdarzenia z nim związane budzą troski i radości, życie uniwersyteckie jest przedmiotem rozmów i zainteresowań. W Krakowie, gdy dorożkarz chce kogo uhonorować, tytułuje go „panem profesorem".

Jak mają wyglądać formy współżycia społeczeństwa z uniwersytetem? By zdać sobie z nich sprawę, trzeba przedtem zdać sobie sprawę z zadań uniwersytetu jako takiego. Otóż uniwersytet jest przedewszystkiem placówką naukową, poświęconą pielęgnowaniu nauki jako takiej. Obok tego spełnia i drugie zadanie — przygotowanie do zawodów praktycznych. W porównaniu jednak z zadaniem poprzedniem jest to zadanie wtórne, powierzone. Tem się też różni uniwersytet od różnych „szkół wyższych", że jako pierwszy swój obowiązek traktuje właśnie uprawianie nauki jako takiej. Obrona tej tezy była jednem z głównych zadań życiowych jednego z największych uczonych polskich wszystkich czasów — śp. prof. Oswalda Balzera, który tak bardzo z naciskiem podkreślał naukowy charakter uniwersytetów, podnosząc przytem, że owe wtórne, powierzone sobie zadania będzie mógł uniwersytet tem łacniej spełniać im sumienniej wywiąże się z zadania głównego. Bo żeby nauczać trzeba ustalić pewne zasoby wiedzy.

Zadanie pielęgnowania nauki spełnia uniwersytet w dwojaki sposób. W drodze ćwiczeń wdraża młodych adeptów wiedzy w arkana metody naukowej. Na wykładach informuje ich o stanie wiedzy w ich przedmiocie. Wykłady uniwersyteckie miewają różny charakter. Bywają więc wykłady syntezujące, bywają wykłady monograficzne. Słuchanie ich, zwłaszcza w późniejszych latach studjów, wymaga pewnego przygotowania.

Otóż obok tych wykładów przeznaczonych dla młodzieży w różnych krajach uniwersytety stworzyły różne formy wykładów, przeznaczonych dla szerszej publiczności, interesującej się wiedzą. We Francji np. profesorowie prowadzą specjalne wykłady „wolne", na które uczęszcza publiczność z miasta. W Polsce posiadamy tradycyjne powszechne wykłady uniwersyteckie, przeznaczone specjalnie dla szerszej publiczności. Mają one dobrą swą tradycję na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, gdzie przez długie lata gromadziły elitę inteligencji polskiej.

Wykłady te pozwalają badaniom naukowym promieniować poza mury uniwersytetu, pozwalają szerszej publiczności dowiadywać się o ostatnich wynikach naukowych, zarazem zaś stanowią jedną z najbardziej właściwych form współżycia szerszych sfer publiczności z uniwersytetem.

Uniwersytet Poznański, stworzony po odnowieniu państwa, zaprowadził w Poznaniu też instytucję Powszechnych Wykładów. Wielu profesorów pracowało nad realizacją tej myśli. Wspomnijmy jedno nazwisko — śp. Rektora St. Dobrzyckiego, który wiele troski i trudu włożył w tę instytucję.

Obecnie dzięki pomocy władz oświatowych i korporacyj publicznych prowadzenie tej instytucji jest nadal możliwe, tak w Poznaniu jak i w szeregu miast Wielkopolski i Pomorza. Wykłada szereg profesorów i docentów Uniwersytetu Poznańskiego, wykłady zaś obejmują bardzo szeroką sferę zagadnień, od przyrodoznawstwa do humanistyki. Staraniem prelegentów jest, by dawać słuchaczom obraz większych zagadnień — przystępnie jednak ujętych. Astronom mówi więc o końcu świata, geolog o powstaniu Tatr, humaniści nawiążą do rocznic przypadających w tym roku: historyk sztuki do 400-lecia Wita Stwosza, historyk polityczny do odsieczy króla Jana.

Grono profesorów i docentów Uniwersytetu Poznańskiego dokłada starań, by skierować strumienie wiedzy na cały obszar Wielkopolski i Pomorza. Ma nadzieję, że spotka się z wdzięcznym odzewem i że na ziemiach zachodnich będzie tyle miast uniwersyteckich — w szerszem znaczeniu — ile jest Oddziałów Powszechnych Wykładów.

Katedra w Królewcu zapada się

W związku z 600-leciem istnienia katedry w Królewcu warto podkreślić ciekawą okoliczność odnoszącą się do tej budowli. W ostatnich mianowicie latach stwierdzono fakt stałego i systematycznego zapadania się katedry, spoczywającej — podobnie jak całe miasto — na warstwie torfowej o grubości 1 metra (na głębokości 4 metrów). Katedra zapada się — jak stwierdzono — o 1 cm. na 4 lata. W rezultacie na cały okres istnienia katedry, mury zapadły się ogółem o 1,67 mtr. Specjalną inklinację ku zapadaniu ma partja wieżowa, pozbawiona trwałego oparcia fundamentowego. Również poważnie zagrożone są budowle zamkowe w Olsztynie na Warmji.

Uczymy się dla życia

Głosy młodzieży o programie szkolnym

Oddawna rozważana wśród nauczycieli-specjalistów sprawa reformy programów szkolnych, na kongresach pedagogicznych w Poznaniu (1929 r.) i w Wilnie (1931 r.) doprowadziła do sformułowania zarzutu zła najistotniejszego w tej dziedzinie jako przeładowania, napęcznienia programów, zamało liczących się z przyszłemi **potrzebami życiowemi obecnych uczniów.**

Przeprowadzone wśród młodzieży ankiety, pod kierownictwem Zakładu Psychologji Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego, którym zarządza prof. Stefan Baley, rzuciły niezmiernie ciekawy snop światła na intensywne wyczucie tych potrzeb życiowych przez samą młodzież.

Z bardzo szczegółowego opracowania materjałów ankietowych, ogłoszonego w ostatnim tomie **„Polskiego Archiwum Psychologji"**, na szczególną uwagę zasługują postulaty i zwierzenia, pragnienia i wyznania młodzieży, dotyczące jej aspiracyj duchowych i praktycznych, niezaspokojonych przy obecnym systemie nauki.

Jeśli mowa o ogólnym kierunku zainteresowań uczniów i uczenic szkoły średniej to na pierwszy plan wysuwa się moment, który należy określić jako **aktualizację pracy szkolnej.** Idzie tu o to, aby szkołę **zbliżyć do życia** i to do życia dzisiejszego.

Młodzież chce wiedzieć i rozumieć to, co się dzieje w jej otoczeniu, to, o co ociera się ciągle w życiu pozaszkolnem i to, o czem słyszy w rozmowach wśród starszych.

Na jedno z pierwszych miejsc wśród zagadnień, które wysuwa młodzież jako interesujące, a nieuwzględnione w szkole, występuje grupa **przedmiotów ekonomiczno-społeczno-politycznych.** Jak świadczą podawane przez młodzież komentarze do nazwy projektowanego przedmiotu (np. socjologja, polityka, prawo itp.), zainteresowania te dotyczą przedewszystkiem spraw aktualnej polityki, gospodarki, kwestyj społecznych, współczesnych wydarzeń „na szerokim świecie".

Uczeń kl. VII pisze:

„Chciałbym, aby od kl. VI jedna godzina była poświęcona wykładom o tem co się dzieje w chwili obecnej, na szerokim świecie".

Uczenica kl. VI prosi:

„żeby wprowadzić zagadnienia gospodarcze, np. przyczyny obecnego kryzysu i jak temu zaradzić".

Inni określają przedmiot podobnych zainteresowań jako **„socjologję".** Wszędzie silnie jest podkreślany aktualny charakter tych przedmiotów, związek ich ze współczesnem życiem, bieżącemi zdarzeniami.

W zakresie historji żądają uczniowie szczegółowych wiadomości odnośnie do **przyczyn i przebiegu wojny światowej.** Narzekają, że zbyt wiele mówi się im o starożytności i średniowieczu, nie dochodząc natomiast do doby obecnej. Z literatury swojej i obcej chcieliby znać rzeczy współczesne i najnowsze. Chcą, aby umożliwiono im **czytanie gazet** i pouczono ich, jak je czytać należy. Jednem słowem chcą prawie wszyscy, a zwłaszcza starsi, aby szkoła dała im możność poznania społecznego i politycznego życia narodów i we własnem Państwie.

W związku z tem wysuwa się inne, bardzo często dające się wyczuć w odpowiedziach młodzieży, żądanie **„upraktycznienia" nauki.** Młodzież pragnie, by nauka nietylko mówiła o życiu współczesnem, lecz, by ponadto do niego przygotowywała. Ten „utylitarystyczny" punkt widzenia przejawia się w domaganiu się ucznia **języków obcych** tak, by znajomość tych języków dała się praktycznie wykorzystać, dalej żądanie nauki pisania na maszynie i stenografji.

„Przeładowane" obecnie programy szkolne, to bagaż **w dużym stopniu bezużyteczny dla młodzieży.** Na drogach wytkniętych przez omawianą tu ankietę jasnem się staje, że nie ilość, ale rodzaj i jakość materiału do nauki, decyduje o korzyściach, wynikających z jego opanowania.

Więcej poświęćmy uwagi szczerym i bezpośrednim zainteresowaniom współczesnej młodzieży szkolnej, a stara łacińska zasada **„uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia"** przestanie być frazesem, a stanie się czynnikiem **uwspółcześnienia całej nauki szkolnej.**

Ambasador Ameryki przestał rozumieć

czego chce Konferencja Rozbrojeniowa

Powołany ostatnio przez komisję główną Konferencji Rozbrojeniowej **komitet lotniczy odbył dwa posiedzenia pod przewodnictwem delegata Hiszpanji Madariagi.**

Pierwsze posiedzenie wypełniła dyskusja proceduralna, która stała pod znakiem niejasności i niezdecydowania. Z początku delegat niemiecki zaproponował, by komitet odrazu odesłał całą sprawę do komisji głównej celem rozstrzygnięcia kwestyj zasadniczych. Szereg innych delegatów sprzeciwił się temu, podkreślając niedopuszczalność kontynuowania tej, według określenia delegata Francji Cota, **gry w piłkę, polegającej na wzajemnem przerzucaniu sobie problemów z komisji do komisji.**

W rezultacie komitet postanowił sam przedyskutować problemy zasadnicze.

Zkolei delegat niemiecki domagał się, by komitet wypowiedział się natychmiast **co do zniesienia lotnictwa wojskowego** w połączeniu z reglamentacją względnie z kontrolą lotnictwa cywilnego, lub też jedynie z zakazem bombardowania powietrznego. Po dyskusji doszło do głosowania nad tem, czy nad wnioskiem niemieckim będzie się głosować po przestronnem omówieniu problemów, czy też decyzje zasadnicze poweźmie się natychmiast.

Niejasność tej proceduralno-politycznej debaty była tak wielka, że **delegat Stanów Zjednoczonych, ambasador Gibson oświadczył wśród ogólnej wesołości, że powstrzymuje się od głosowania, ponieważ nie rozumie o co chodzi.**

Szereg innych delegatów także powstrzymał się od głosowania, małą większością zdecydowano nie rozstrzygać kwestyi zasadniczych, lecz rozpocząć dyskusję szczegółową.

Bandera polska na Atlantyku

Nasze zadania i cele

Naczelnik Wydziału Żeglugowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. F. Rostkowski wygłosił w dniu 19 b. m. w gmachu Politechniki Warszawskiej obszerny referat, poświęcony omówieniu zadań Polski na Atlantyku. Referat ten zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną ujął kompleks zadań Polski na Atlantyku w trzech zasadniczych punktach:

Pierwszy — to komunikacja z Półn. Ameryką. Na tym szlaku bandera polska powiewa już od 3-ch lat. Pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego i ograniczeń emigracyjnych, jakie nastąpiły po uruchomieniu naszej linji, osiągnęła ona pomyślne rezultaty zarówno w zakresie przewozów pasażerskich, jak i towarowych. Linja polska jest jedyną linją z 18 linij, wchodzących w skład Konferencji Atlantyckiej, która w okresie kryzysu nietylko że nie zmniejszyła, lecz przeciwnie potrafiła zwiększyć swoje przewozy. Linja do Półn. Ameryki posiada szczególnie doniosłe znaczenie **ze względu na 4 milj. naszych wychodźców w Ameryce,** którzy w banderze polskiej w portach amerykańskich widzą wyraźny dowód **mocarstwowego znaczenia Polski** oraz nić, łączącą ich trwale z Macierzą. Również w dziedzinie przewozów towarowych linja nasza posiada duże możliwości rozwojowe. Działalność swoją oprzeć ona może na przewozach zarówno polskich, jak i czechosłowackich, rumuńskich, węgierskich i rosyjskich. Dla utrwalenia dotychczasowego naszego dorobku na Atlantyku Północnym i dalszego rozwoju przewozów konieczną jest jednak budowa dla tej linji dwóch nowych, **zupełnie nowoczesnych statków transatlantyckich.**

Drugie zadanie Polski na Atlantyku to **uchwycenie przewozów bawełny.** Stopniowe koncentrowanie importu bawełny w portach polskich i wyłączanie pośrednictwa portów obcych zapewnić może naszej żegludze przewóz około 100—200 tys. ton bawełny rocznie, przeznaczonych dla bliższego i dalszego zaplecza portów polskich. Musimy zatem już dzisiaj przygotowywać się do tego zadania. W tej dziedzinie nie jest wykluczona współpraca Polski z linjami innych zaprzyjaźnionych narodów.

Trzeciem wreszcie, niezmiernie ważnem zadaniem, którego realizacja staje się z każdym dniem coraz bardziej aktualną, jest stworzenie **polskiej linji do Ameryki Południowej.** Możliwości emigracyjne do krajów tam położonych, jak i pojemność rynku południowo-amerykańskiego dla produktów polskich zmusza do konkretnego badania i studjowania **sposobów realizacji tego zadania.**

Od Pomorza — wara

Głos Kaszub na prowokacje pruskie

Ubiegłej niedzieli w szeregu wiosek powiatu chojnickiego odbyły się patrjotyczne manifestacje ludności kaszubskiej przeciwko prowokacjom niemieckim na całość naszych granic.

Wieś pomorska w ostry i zdecydowany sposób zamanifestowała swe przywiązanie do Polski.

W Brusach zebrani w liczbie około 2.000 osób stwierdzili, że dziękują Opatrzności Boskiej za przynależność do Macierzy i oświadczają, że jako przednia straż zawsze staną, by przelać krew za Polskę.

W Borzyszkowach zebrana ludność z Ostrowitego, Prądzonki, Glisna i okolicy uchwaliła rezolucję oświadczając gotowość do wszelkich ofiar w mieniu i krwi u boku ukochanego Wodza w obronie całości Państwa.

W Zapceniu zebrani w liczbie przeszło 500 osób uchwalili rezolucję w której m. in. mówią:

„Uważamy każdy krok mający na celu pod jakimkolwiek pozorem naruszenie obecnych granic Państwa Polskiego jako akcję przeciw pokojowi Europy i świata. Świętość i wielkość ofiar, które poniósł Naród Polski we walkach o wolność w czasie pół torawiekowej niewoli, a szczególnie nasze ofiary ostatnie 1914—1920 r. **czynią dla nas kwestję granic i pokoju szczególnie świętą.** Dlatego musimy uważać każdą mowę na temat rewizji granic jako podżeganie do nowej wojny. Pragniemy pokoju potrzebnego dziś całemu światu, a szczególnie Państwu naszemu. Gdyby atoli odważył się ktokolwiek pod jakimkolwiek pozorem naruszać nasze granice, **oświadczamy wobec całego świata, że bronić będziemy każdego skrawka naszej ziemi ojczystej do ostatniej kropli krwi. Niema kwestji Pomorza, jest tylko Wolne Niepodległe Państwo Polskie z wolnym dostępem do morza. W ręce Rządu naszego składamy ślubowanie, że świętych praw naszych bronić będziemy do ostatniej kropli krwi“.**

W Lipnicy i Brzeźnie zebrani oświadczają, że od wieków są Polakami i pozostaną niemi, dopóki kropla krwi w ich żyłach płynie, a od Pomorza — wara.

10.000 kolejowców pomorskich

pod sztandarem L. O. P. P.

W dniu 21 bm. obradował w Bydgoszczy Komitet Kolejowego L. O. P. P. Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Gdańsku, który zgromadził zgórą pięćdziesięciu delegatów **Kół kolejowych LOPP z całego Pomorza, oraz Bydgoszczy i okolicy.**

Zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie Komitetu zagaił p. inż. Gruetzmacher, wiceprezes P. K. P. w Gdańsku, witając przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego LOPP, reprezentantów władz kolejowych, przedstawiciela Redakcji „Dnia“ i delegatów.

W słowie wstępnem, p. prezes Komitetu inż. Gruetzmacher zobrazował całokształt pracy organizacyjnej ostatniego roku, który w porównaniu do poprzedniego okresu sprawozdawczego, (również pod każdym względem dodatniego) — jest prawdziwym triumfem **idei Ligi w szeregach pomorskich kolejowców.** Wystarczy nadmienić, iż **liczba członków wzrosła w tym czasie o 2.265 osób.**

Poza momentem solidarności, jaki najlepiej daje się odczuwać w stałym rozroście szeregów członkowskich, — rok ostatni upłynął pod hasłem zdobywania przestworzy i oswajania się z żywiołem powietrznym, przez szkolenie obsługi szybowców, oraz — racjonalnej obrony, przez szkolenie członków w budowaniu schronów, jako najłatwiejszego i skutecznego sposobu obrony przeciwgazowej.

Zkolei instruktor O. P. L. G. p. **Siedlecki** wygłosił ciekawy i na najnowszych doświadczeniach oparty odczyt o znaczeniu gazów trujących i floty lotniczej w przyszłej wojnie.

Po krótkiej przerwie nastąpił dalszy ciąg obrad. Na przewodniczącego III walnego Zgromadzenia powołano p. inż. **Wondołowskiego, z Tczewa,** na którego wniosek uczcili obecni pamięć tragicznie zmarłych lotników śp. por. **Żwirki** i śp. inż. Wigury przez powstanie **z miejsc. W ten sposób uczczono również pamięć zmarłych członków Komitetu.**

W dalszym ciągu zebrania nastąpiły sprawozdania Zarządu. Jak wynika ze szczegółowych relacyj sekretarza p. mgr. Brzozowskiego, referendarza K. P. i skarbnika p. kier. **Działu Stanowskiego,** na terenie Dyrekcji Gdańskiej funkcjonuje obecnie 55 Kół kolejowych, zrzeszających 9.523 członków rzeczywistych. Do ważniejszych przedsięwzięć dokonanych w okresie sprawozdawczym przez Zarząd zaliczyć należy zorganizowanie akcji propagandowo- zbiórkowej w związku z IX ogólnopolskim „Tygodniem Lotniczym“ zaangażowanie stałego instruktora, który wygłosił w czasie swojego urzędowania blisko 100 aktualnych odczytów na terenie Kół kolejowych całego Pomorza, udzielenie znacznych subwencyj na budowę szybowców, stypendjów dla członków Akademickigeo Aeroklubu w Gdańsku i t. p.

Ogólny przychód Komitetu, dzięki tak poważnemu wzrostowi członków przekroczył znacznie preliminowaną sumę i wyniósł 65.732,61 zł. Saldo na dzień 31 grudnia 1932 roku wynosiło 2.117,64 zł. Dodać należy, iż Komitet Kół kolejowych przekazał kasom Komitetu Wojewódzkiego całą sumę zainkasowanych składek.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. nacz. **Welca** z Bydgoszczy udzielono Zarządowi przez aklamację absolutorjum, wyrażając ponadto uznanie za racjonalną gospodarkę.

W dalszym ciągu zebrania omówiono wnioski, zgłoszone przez Koła przed zebraniem. M. in. wyjaśniono sprawę usamodzielnienia Komitetu Kolejowego na prawach Komitetu Wojewódzkiego, co nastąpi przypuszczalnie jeszcze w roku bieżącym, kiedy liczba członków przekroczy cyfrę 10.000.

W wolnych głosach załatwiono szereg spraw organizacyjnych, poczem przewodniczący zgromadzenia p. inż. nacz. Wondołowski obrady solwował.

Kilkugodzinne obrady, przekonać musiały każdego z obecnych, iż kolejowcy pomorscy, składający swoje składki chętnie dla dobra ogółu, pojmują swoje szczytne zadanie, w całem tego słowa znaczeniu, doskonale.

Przewozy pasażerów „Żeglugi Polskiej“ w roku 1932

W ciągu ubiegłego roku *statki „Żeglugi Polskiej“ przewiozły w ruchu przybrzeżnym ogółem 121.020 osób.* Wycieczek zagranicznych w ubiegłym roku „Żegluga Polska“ **nie** urządzała. Ruch wycieczkowy w ubiegłym roku **całkowicie** przejęło Polskie Towarzystwo **Transatlantyckie.**

W trosce o sanację interesów rolnictwa

W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem dr. Konrada Siudowskiego 8-me kolejne zebranie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu do spraw finansowo rolnych w Toruniu.

W pierwszej części Wojewódzkie Biuro do Spraw FR. zdawało sprawę z dotychczasowej działalności. Jak z sprawozdania tego wynika, do Biura od czasu jego powstania zwróciło się 850 rolników w różnych sprawach związanych z sanacją ich interesów. Z tej liczby 57 wystąpiło z wnioskami o odroczenie wypłat. Biuro wniosków takich opracowało już i przesłało do Sądów po zaopinjowaniu przez delegata Ministra Skarbu 30, reszta zaś jest w opracowaniu.

Sprawy kredytowe mniejszej własności rolnej załatwiane są przeważnie przez zorganizowane przy Wydziałach Powiatowych Urzędy Rozjemcze. Do dnia 1 lutego rb. wpłynęło do U. R. 469 a załatwione zostało przez nie 207 spraw Naogół strony zadowolone są ze sposobu załatwienia spraw przez U. R. gdyż tylko w 10 wypadkach wniosły odwołanie do Sądów.

Akcja rejestracji rdzy na pszenicy została zakończona. Objęła ona 925 warsztatów rolnych Przy omawianiu tej sprawy poruszono sprawę odrzucania przez Urzędy Skarbowe wniosków o udzielenie ulg podatkowych w związku z wystąpieniem klęski rdzy, z powodu spóźnionego zgłaszania klęski.

Obecny przedstawiciel Izby Skarbowej wyjaśnił, że w wypadkach tego rodzaju zainteresowani winni zwracać się do Izby Skarbowej, która wnioski takie prześle do decyzji Ministerstwa Skarbu.

Dalszy ciąg obrad Wydziału Wykonawczego poświęcony był rozpatrywaniu innych spraw indywidualnych.

Policja bydgoska na tropie nielegalnego handlu narkotykami

Konfiskata eteru w drogerji A. B. Lewandowskiego

Od dłuższego już czasu krążyły po Bydgoszczy uporczywe wersje, głoszące, iż w szeregu wypadków stwierdzono upicia i częściowe zatrucia eterem. Ponieważ używany do tych celów eter mógł pochodzić jedynie z nielegalnej sprzedaży, gdyż uprawnione do handlu tym środkiem apteki wydają eter jedynie za receptą lekarzy dla celów leczniczych — sprawą tą zainteresowała się policja.

Jak głosi fama — przed kilku dniami przeprowadzono w poszukiwaniu za źródłem nielegalnego handlu eterem w kilku miejscow. drogerjach rewizję, która dała w jednym wypadku wynik pozytywny. Mianowicie chodzi tu o drogerję p. A. B. Lewandowskiego przy ul. Długiej, gdzie policja zakwestjonowała większą ilość eteru na nabycie którego drogą legalną nie mógł właściciel i odpowiedzialny kierownik firmy przedłożyć koniecznych dowodów.

Jak wiadomo, prawo sprzedaży eteru posiadają jedynie apteki i to w ilościach określonych każdorazowo receptą lekarza. Na legalne nabycie tego artykułu muszą sprzedawcy posiadać faktury dostawców, fabrykujących eter z upoważnienia władz.

Wiadomość powyższa wywołała w Bydgoszczy zrozumiałe poruszenie choćby ze względu na stateczną osobę właściciela drogerji p. A. B. Lewandowskiego, który jako mąż sztan**darowy i filar endecji bydgoskiej lubi uchodzić za wzór doskonałości obywatelskiej.**

Epilog krwawej tragedji w Czersku

Za usiłowane zabójstwo ojczyma — więzienie

Głośną była w lipcu ub. roku krwawa tra**gedja jaka rozegrała się w rodzinie Piekarskich w Czersku.**

Powracającego do domu Piekarskiego nie chciał wpuścić do mieszkania pasierb 20 letni Bronisław Zalikowski.

Kiedy Piekarski przybrał wobec pasierba groźną i energiczną postawę pasierb wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie raniąc ciężko ojczyma.

Zbrodniarz po dokonanym czynie zbiegł w okoliczne lasy.

Sprawę rozpatrywał w listopadzie ub. roku Sąd **Okręgowy** w Chojnicach. Na ławie oskar**żonych zasiadł** Zalikowski i matka **jego a żona** Piekarskiego pod zarzutem namówienia syna do zabójstwa ojczyma.

Sąd skazał Zalikowskiego na 1 rok więzienia a Piekarską z braku dostatecznych dowodów uwolnił. Na skutek apelacji odbyła się ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym. Trybunał zatwierdził wyrok I instancji zawieszając wykonanie kary 6 miesięcy więzienia na lat 5.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. A. Klank przy współudziale sędziów S. A. Dudykiewicza i sędziego S. O. Nawrockiego — oskarżenie popierał wiceprokurator S. A. Bieńkowski. protokół prowadził apl. Staszkiewicz.

Ich „informacje“

W obronie socjalistów

Ub. soboty odbył się na przedmieściu Gdyni Chylonji wiec przedwyborczy PPS (CKW) pod przewodnictwem niejakiego Zielińskiego.

Donosząc o tem „Słowo Pomorskie“ w notatce pt. „Wolność wyborcza w Gdyni“ zaznaczyło, że wiec nie odbył się ponieważ zaraz po rozpoczęciu rozwiązała go policja.

Tymczasem jak się dowiadujemy na wiec nikt nie wzywał plicji i policja wcale go nie rozwiązywała, bowiem przewodniczący Zieliński widząc, że nie ma wdzięcznych słuchaczy sam zebranie rozwiązał.

Czuli obrońcy socjalistów mają jakoś niezbyt dobrych informatorów.

Z życia akademickiej młodzieży pomorskiej w Warszawie

Dnia 10 lutego br. była aula Uniwersytetu Warszawskiego świadkiem podniosłej uroczystości promowania Ks. Antoniego Pastwy z Klaskawy na doktora prawa kanonicznego. Promocji dokonał J. E. p. Rektor Ujejski, akt promocji odczytał ks. Prof. Dr. Grabowski, pod którego przewodnictwem Doktorant się kształcił. Ks. dr. Pastwa napisał pracę pt. „Przeszkoda małżeńska zbrodni w prawie kanonicznem“.

Młodzież pomorska licznie zebrała się by Solenizantowi złożyć życzenia. Imieniem Akademickiego Koła Pomorzan, którego ks. Dr. Pastwa jest członkiem wręczyła kol. Święcicka Nadzieja, ks. Doktorowi bukiet kwiatów, życząc Mu owocnej pracy na niwie pomorskiej.

Uczestnik.

Licytacje w Prusach Wschodnich

Na podstawie obliczeń Instytutu dla Badania Konjunktur zostało w Prusach Wschodnich w roku 1931 zlicytowanych 662 gospodarstw chłopskich o powierzchni 50700 ha.

Przedwczesny zanik urody

warunkują wprawdzie momenty natury psychicznej, jakoteż ogólno-zdrowotnej, najczęściej atoli przyczyną bywa bezkrytyczny wybór preparatu kosmetycznego, o uniwersalnem rzekomo znaczeniu nie dostosowanego do struktury i właściwości danej skóry twarzy. Dlatego dostosowuje lekarska kosmetyka, której wyrazem jest wytwórnia „Miraculum“, każdy preparat lekarsko-kosmetyczny ściśle do indywidualnych potrzeb cery, skóry ciała i włosów. Dla przykładu wspomnę o pudrze. Zadaniem pudru nie jest dziś już sama ochrona przed czynnikami zewnętrznemi, lecz głównym celem: odtłuszczanie tłustej cery a zmiękczanie twardego naskórka, celem wywołania soczystości cery, u osób o suchej i prawidłowej skórze. Uniwersalny puder nie może uczynić zadość powyższym wymogom. Z tego powodu wyrabia lekarsko-kosmetyczna wytwórnia „Miraculum“ odtłuszczający puder higjeniczny Dra Lustra dla tłustej, odrębnie zaś: roślinny puder egzotyczny Dra Lustra — dla prawidłowej i suchej cery.

KRONIKA

piątek 24 lutego

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Piotra

Piątek Macieja

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli dnia 26 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem ul. Gdańska 65 tel 3-85, Apteka przy Placu Teatralnym ul. Marszałka Focha 10. tel. 19-62 i Apteka B Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 1-46.

TEATR MIEJSKI.

Czwartkowy wieczór wypełni ostatni raz w sezonie komedja Blizińskiego „Pan Damazy" w koncertowem wykonaniu dyr. Stomy (tytułowa) i Justiana (Rejent Bajdalski) na czele świetnego zespołu. Ceny miejsc minimalne od 20 gr. do 2 zł.

W piątek operetka klasyczna Lecocq'a „Córka Pani Angot" pod batutą Hładyłowicza. Atrakcją wieczoru jest liczny udział baletu z prima-baleriną Martówną i Ciesielskim na czele.

„Królewna Pokrzywka" prześliczna bajka G. Reuter z ilustracją muzyczną Walewskiego ukaże się jako specjalne widowisko dla naszych milusińskich w nadchodzącą sobotę dnia 25 bm. o godz. 4 po cenach minimalnych.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — współczesny dramat realizacji Jerzego Jakoby p. t. „Romans królowej piękności", opiewający tragiczne dzieje kobiety, która zapomniała o obowiązkach żony i matki. Ponadto nadprogram.

Bałtyk: — wielki 20-aktowy program sensacyjny w II serjach p. t. „Wyspa zatopionych okrętów" i „Szympans Widmo" Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 17.

Kristal: przebój sezonu, perlący się beztroskim humorem i pogodnym nastrojem, film pt. „Komenda serc". Błyskotliwa akcja i świetna muzyka tworzy ujmującą i harmonijną całość. Ponadto doborowy nadprogram i tygodnik aktualności Foxa.

Marysieńka: — „Trędowata".

Nowości: — najnowszy film sezonu którego akcja rozgrywa się w łodzi podwodnej na pełnem morzu, p. t. „Szatan zazdrości". W roli głównej ulubieniec publiczności Gary Cooper i bohaterka dramatu Tallulah Bankhead Ponadto doborowy nadprogram.

Rewja: — „S. O. S na stokach cytadeli" i „Grzesznica z Montparnasse". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa Hufców bydgoskich.** Walne zebranie K. P. H. odbędzie się dnia 3 marca (piątek) o godzinie 19.30 w Ratuszu — sala posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Farnej.

— **Wszystkie kobiety Polski** powinne skorzystać z kursu ratownictwa pożarnego, który się zacznie dnia 3 marca o godzinie 19 w gmachu straży ogniowej ulica Pomorska.

Zapisy przyjmuje O. P. W. K. D. O. K. we wtorki i piątki od godz. 17—18 przy ul. Ja- Jagiellońskiej 45.

— **Baczność Nauczycielskie Koło BBWR.** Walne zebranie Naucz. Koła BBWR. odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 18 w lokalu Rady Okręgowej BBWR ul Mostowa 12 O liczny udział członków uprasza — Zarząd

— **Miesięczne zebranie XXIII Koła BBWR.** W piątek dnia 24. 2. br. o godzinie 18,30 w lokalu przy ul. Świętojańskiej 10 odbędzie się miesięczne zebranie XXIII Koła BBWR. urzędników Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów, na którem Kmdt. Legjonu Młodych p. inż. Mysłakowski wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie Pomorza i Gdyni dla Państwa Polskiego.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 28 lutego br. i 2 marca br. na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie.

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Doraźna kontrola bezrobotnych.** Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia donosi, że mimo wydanych ostrzeżeń i udzielanych pouczeń stwierdzone zostały wypadki bezprawnego korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia przez niektórych bezrobotnych w czasie pracy, w okresie pobierania świadczeń z Kasy Chorych lub wreszcie na podstawie niezgodnych ze stanem faktycz. (fałszywych) zaświadczeń zwolnienia z pracy. Aby ukrócić tego rodzaju nadużycia, organa Centralne Funduszu Bezrobocia zarządziły przeprowadzenie ścisłej kontroli w mieszkaniach bezrobotnych, w zakładach pracy i Kasach Chorych. Jeżeli zostanie ujawnione nieprawne pobieranie zasiłków przez bezrobotnych względnie wydanie fałszywych świadectw z prac, winni tych wykroczeń zostaną z całą bezwzględnością pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

8-lecie Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 19 bm. miejscowe Koło R. W. obchodziło nader uroczyście ósmą rocznicę swego istnienia. W godzinach rannych ks. płk. Wiszniewski odprawił solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział: starosta grodzki Dr. Nowak, wiceprezydent miasta dr. Chmielarski, korpus oficerski garnizonu, delegacje towarzystw społecznych, oraz liczne członkinie R. W.

Wieczorem odbyło się okolicznościowe zebranie towarzyskie przy udziale Zarządu, członkiń i sympatyków stowarzyszenia. Zebranie zagaiła prezeska R. W. p. majr. Wanda Meyerowa, poczem p. kpt. Zofja Żyromska odczytała stosowny referat posłanki p. Zofji Berbeckiej.

Pozatem p. Marja Zaborska wygłosiła własny referat o ideologji Rodziny Wojskowej i działalności miejscowego Koła.

W części koncertowej wystąpiła znakomita śpiewaczka p. Krysiewiczowa, która przy akompanjamencie fortepianowym prof. Edmunda Roeslera, odśpiewała kilka pieśni.

Pod koniec odbyła się herbatka towarzyska z tańcami, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Nowa placówka Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Łabiszynie

W wtorek dnia 14 bm. zawiązało się w Łabiszynie Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Na zebranie konstytucyjne przybyły 52 osoby, — które zgłosiły przystąpienie do Koła. Zebraniu przewodniczył adwokat i notarjusz p. Budzyński. Jako goście przybyli zastępca Starosty Powiatowego z Szubina p. referendarz Poltowicz oraz komendant powiatowy pw i wf. por. Witkowski.

Po referacie p. burmistrza Żakowskiego o znaczeniu Zw. Strzeleckiego jako organizacji pw. i armji rezerwowej oraz wyjaśnieniu p. por. Witkowskiego o ulgach jakie zyskują przedpoborowi, którzy w Zw. Strz. przechodzą przysposobienie wojskowe odczytał p. mec. Budzyński regulamin który został jednogłośnie przyjęty. Do zarządu Koła wybrano panów burmistrza Żakowskiego mecenasa Budzyńskiego, kupca Władysława Walczaka, i kom. sąd. Szatkowskiego. Do komisji rewizyjnej pp. Jordana, Miśko, i aptekarza Pawłowskiego.

W pięknych i szczerych słowach zobrazował pracę Przyj. Zw. Strzel. p. referendarz Poltowicz. Celem zasilenia kasy nowopowstałego Koła zebrani złożyli datki w gotówce, zarazem postanowiono urządzić w sobotę 25 lutego br. familijny wieczorek taneczny.

W ślad za Kołem Przyjaciół Zw. Strzeleck. powstanie niebawem w Łabiszynie żeńska drużyna Przysp. Wojsk. oraz oddział wioślarski Zw. Strzel.

Nowy zarząd Związku Rezerwistów w Bydgoszczy

Przed kilku dniami odbyło się w sali „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej roczne walne zebranie bydgoskiego Koła powiatowego Związku Rezerwistów, który mimo swego dwuletniego zaledwie okresu istnienia, godnie dotrzymuje kroku najlepiej rozwijającym się organizacjom PW stanowiąc razem z niemi silne podstawy wielkiej armji rezerwowej naszego terenu.

Obrady zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa I wiceprezes p. Żysnarski, witając przybyłych na zebranie przedstawicieli władz wojskowych, PW. i pokrewnych organizacyj, z pp. repr. garnizonu mjr. *Cenzartowiczem*, kmdt. pw. por. *Lindnerem*, przedstawicielem Zarządu Grodzkiego Związku Strzeleckiego *Średzińskim*, delegatem tut. oddziału Zw. Legj. Polskich — *Dzbańskim*, repr. Federacji PZOO. *Kończakiem* i in. na czele.

Na marszałka zebrania powołano p. H. Kończaka, na sekretarza p. Kosseckiego Cz., oraz pp. inż. Ostrzyckiego i Dzbańskiego na ławników

Po wysłuchaniu sprawozdań z całorocznej działalności Zarządu, które wygłosili pp. wiceprezes Zysnarski, zast. sekr. sierż. Szkaradek i skarbnik Ciesielski — udzielono na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

W dalszym ciągu obrad nastąpiły wybory nowych władz Koła. W wyniku przeprowadzonego głosowania prezesem wybrano p. *Czesława Kosseckiego*. Dalszy skład nowego zarządu tworzą pp. *H. Kończak, inż. Ostrzycki, Dzbański, Konieczny, Gralak, Ciesielski, Nowakowski Zysnarski, Bieguń, Szulc, Lesiński, Król i Wojewódzki*

Podział poszczególnych funkcyj w zarządzie pozostawiło walne zebranie do przeprowadzenia wybranym we własnym zakresie.

Po uchwaleniu budżetu koła na rok bieżący omówiono jeszcze szereg spraw natury organizacyjnej, poczem nowy prezes hasłem „Czołem" zebranie solwował.

Z sali sądowej

Smutna historja o mężu trzech żon

32 letni Maks Georg Sobański, robotnik zamieszkały w Podlesiu pod Szubinem był typem człowieka kochliwego. Lada piękniejsza dziewoja — a już nasz Maksio „tracił głowę", odczuwał gwałtowniejsze bicie serca i sypał jak z rękawa komplementami. Na lep pięknie brzmiących słówek i pochlebstw dała się złapać niejaka Marja Magdalena K., która bez wahania zgodziła się zostać towarzyszką doli i niedoli kochliwego Maksia, zawierając z nim przed Urzędem Stanu Cywilnego związek małżeński. Wkrótce młodego żonkosia powołano do służby wojskowej i wcielono w szeregi 61 pp. stacjonowanego w Bydgoszczy.

Przystojny „w cywilu" Maksio, przedzierżgnąwszy się na żołnierza, wyglądał w mundurze porywająco i czarował swą junacką postawą piękne bydgoszczanki. Między nimi była niejaka p. W. K. z zawodu prządka która snując na wrzecionie nić, wysnuła czarowny sen o miłości. Nawiązała bowiem romans akurat z naszym bohaterem. Po półrocznych amorach zgodziła się na jego matrymonjalne propozycje, tembardziej że przedstawił się jako stateczny kawaler. Dopiero w kilka dni po ślubie wyjawił Maks Georg zrozpaczonej Wikci całą prawdę, pocieszając ją zapewnieniami starania się o rozwód z pierwszą żoną.

Po odbyciu służby wojskowej przebywał Sobański w Bydgoszczy jeszcze przez okres dwóch miesięcy, poczem wyjechał do Małego Lubinia w powiecie jarocińskim, celem objęcia posady leśniczego.

Lez i tutaj jego kochliwa natura wzięła górę bo wkrótce zareprezentował się Marjannie W. w charakterze młodego wdowca i zaproponował jej małżeństwo.

Dowiedziały się o tem na czas zazdrosne 2 żony i zrobił się rwetes.

Maksio „wyleciał" z niedawno objętej posady, oraz na skutek doniesienia skierowanego przez rozżalone żony do władz prokuratorskich znalazł się na ławie oskarżonych.

Smutny był epilog tej romantycznej historji. Sobański przez szczere przyznanie się do swej chronicznej wady — tj. niestałości w uczuciu, zaskarbił sobie coprawda okoliczności łagodzące, jednak Sąd mimo to „wlepił" mu 8 miesięcy więzienia, darowując na podstawie amnestji połowę wymierzonej kary.

Przypuszczalnie kara ta oduczy p. Maksa Sobańskiego od pogańskich zwyczajów wielożeństwa.

Z walnego zebrania III. Koła BBWR.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Grodzkiej ob. Kołakowskiego odbyło się walne roczne zebranie III Koła BBWR. Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu z całorocznej pracy, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowy zarząd ukonstytuował się w nast. składzie: prezes — Procharski, wiceprezes — Korpik, sekretarz — Jasiński, skarbnik — Kunza.

Z kolei ob. Kołakowski wygłosił referat o projekcie zmiany Konstytucji. Wybory uzupełniające do poszczególnych sekcyj przy kole wypadły następująco:

Sekcja urzędn. ob. Jasiński sekcja spr. samorządowych — Procharski, sekcja przem. handlowa — Kusy; sekcja społeczna — Korpik; sekcja opieki nad młodzieżą i zawodowo robot. Biernat, sekcja przysp. wojsk. i WF — Brejt.

Hasłem cześć pracy zakończono zebranie.

Zebranie polskich organizacyj społecznych

W związku z urządzeniem wiecu protestacyjnego przeciw ostatnim wystąpieniom Hitlera odbędzie się dzisiaj o godzinie 20 w dużej sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie komitetu zrzeszonych organizacyj społecznych w Bydgoszczy, na które zarząd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego zaprasza delegatów wszystkich polskich towarzystw naszego miasta.

Solec Kujawski

— *10 lecie Towarzystwa Kupców i Przemysłowców w Solcu Kujawskim.* W niedzielę dnia 19 lutego święciło Towarzystwo Kupców i Przemysłowców dziesięciolecie swojego istnienia. — Po wysłuchaniu mszy św. i poświęceniu sztandaru odbyło się w gronie wszystkich prawie kupców i przemysłowców miasta Solca, oraz przedstawicieli Magistratu, uroczyste wbicie gwoździa do sztandaru, na którym widnieją nazwiska członków, poczem odczytano pierwszy organizacyjny protokół z lat dziesięciu i wręczono najstarszemu członkowi Towarzystwa p. Andrzejowi Borkowskiemu dyplom członka honorowego w dowód uznania jego rzetelnej i solidnej pracy. Wspólnem śniadaniem w miłym nastroju uroczystość skończono.

Kulig strzelecki korzystając z wspaniałej sanny urządził ZS. w niedzielę popołudniu do toru saneczkowego w Przyłubiu. Wśród śpiewów, okrzyków i śnieżek, przejechał kulig kilkanaście kilometrów, dając uczestnikom pełne zadowolenie.

„Rodzina policyjna" powiatu bydgoskiego wyraża gorące podziękowanie Szan. Komitetowi z p. dyr. Czaczką-Rucińskim na czele, za łaskawe urządzenie zabawy na rzecz bezrobotnych. Obywatelstwu miasta Solca za łaskawe poparcie imprezy, w końcu p. Marciniakowi za bezinteresowne oddanie sali.

Za zarząd: (—) Relewiczowa przewodnicząca.

Koronowo

— *Walne zebranie koła Przyjaciół Strzelca.* Dnia 20 bm. odbyło się walne roczne zebranie Koła w świetlicy Związku Strzeleckiego. Licznie zebranych członków powitał prezes Koła p. mec. Kosidowski.

Przewodniczącym walnego zebrania został naczelnik więzienia karnego p. Nowakowski — Po wygłoszeniu sprawozdań z rocznej działalności zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Na wniosek przewodniczącego zebrani jednogłośnie zgodzili się na pozostawienie starego zarządu, w uznaniu jego zasług położonych dla dobra idei Związku Strzeleckiego.

Do zarządu należą pp.: prezes — mec. Kosidowski, wiceprezes — kom. Zabielski, sekretarz — Ostrowicki,, skarbnik — Urbankiewicz i trzech członków komisji rewizyjnej pp. Wiśniewski, Rybicki i Szroeder.

Pan prezes, kończąc zebranie, w gorących słowach prosił członków, aby materjalnie i moralnie popierali zawsze miejscowy oddział Zw. Strzel., gdyż jest to właściwym celem i zadaniem członków należących do Koła Przyjaciół.

— *Z życia Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.* Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Kosidowskiego plenarne zebranie miejscowego Koła Przyjaciół ZS. W toku obrad omówiono szereg spraw organizacyjnych m. in. postanowiono zwołać na dzień 20 bm. godz. 20 w świetlicy Związku Strzeleckiego walne zebranie Koła, na którem odbędą się wybory nowego Zarządu, sprawozdania itp.

Tuchola w odpowiedzi na prowokacje Hitlera

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Tucholi odbył się wiec protestacyjny przeciw zakusom Niemiec na Pomorze, w którym wzięło udział przeszło 1500 osób.

O godz. 12,25 przez ulice miasta przedefilował hufiec szkolny Seminarjum wraz z orkiestrą, sztandarami i transparentami do Browaru, gdzie na sali odbył się wiec. Na scenie ustawił się hufiec szkolny ze sztandarami, a na jego tle przy stole prezydjum zasiadł Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O. Wiec został rozpoczęty odegraniem przez orkiestrę Hymnu Narodowego, poczem prezes Federacji mjr. rez. Adamowicz w mocnych lecz nasechowanych powagą słowach zagaił wiec. oddając głos nauczycielowi Szynkiewiczowi, który w godzinnem przemówieniu scharakteryzował od najdawniejszych czasów pruską zachłanność na polskie Pomorze. Po przemówieniu, orkiestra odegrała „Rotę“ przy śpiewie zebranych. Następnie przemawiał por. rez. Danek, który nawiązując do słów swego przedmówcy, oraz powołując się na oświadczenie wygłoszone na terenie Sejmu i Senatu przez Ministra Spraw Zagranicznych Becka, posła Miedzińskiego, posła Galicę i innych w stanowczy sposób podkreślił, że tak lud pomorski jak i cały naród polski do ostatniego tchu bronić będzie morza i Pomorza. Po przemówieniu por. rez. Danek odczytał rezolucję, poczem zebrani przy akompanjamencie orkiestry odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Kończąc wiec prezes Zarządu Pow. Federacji wzniósł podchwycony przez wszystkich zebranych okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, a następnie orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Pogranicze w odpowiedzi na pogróżki Hitlera

O ile chcecie sprawimy drugi Grunwald

Jak już w części wczorajszego nakładu donosiliśmy, ub. niedzieli odbyła się w Łasinie wielka akademja zorganizowana w związku z ostatniem wystąpieniem Hitlera.

Po zagajeniu i dłuższem przemówieniu p. burmistrza Tomczyńskiego, który w pięknych i mocnych słowach potępił zachłanność Niemiec w stosunku do naszego Pomorza i zaapelował w końcu do stworzenia zwartego frontu obrońców na samym pograniczu, wygłosił prelekcję okolicznościową p. Walencikiewicz.

Na zgliszczach pożaru światowego przed kilkunastu laty zakiełkowała idea Ligi Narodów, idea pokoju powszechnego, jako szczytu kultury chrześcijańskiej.

Lecz z idei tej słyszymy tylko same słowa, słowa, nadziane przytem na bagnety. Już nie tylko Japonja, ale i Niemcy, którzy obłudnie przystąpili do Ligi, przekreślają obecnie swój podpis i przez usta swego kanclerza wystąpiły obecnie z bezczelnem żądaniem zwrotu Pomorza.

Czas skończyć z naszą tolerancją! Dosyć waśni i kłótni. Niemasz partji innej prócz partji obrońców zagrożonej Ojczyzny. Chcą przyjść — niech przyjdą! Powtórzymy Grunwald!!

Po referacie wśród ogólnych oklasków uchwalono następującą rezolucję.

Wrogowie pokoju powszechnego precz od naszej prastarej polskiej ziemi! My, synowie Ziemi Pomorskiej, znamy najlepiej waszą zachłanność i zbrodnicze instynkty wobec narodu polskiego i całej Słowiańszczyzny. W obronie Pomorza, — weźmiemy w rękę miecz i sprawimy wam o ile chcecie drugi Grunwald.

Kącik dla palaczy

W każdej gazecie jest kilka kącików. Oczywiście największy kąt prawie zawsze zajmuje polityka, ale są inne mniejsze, które z powodzeniem zajmują panie, związki, stowarzyszenia nawet dzieci. Czas więc już najwyższy, aby zyskał sobie prawo obywatelstwa, kącik palaczy, reprezentujący interesy ogromnego a niezrzeszonego odłamu społeczeństwa.

Rozpoczynając pionierską pracę w tym kierunku, pomówmy o r szych sprawach. Naturalnie, tematem głównym, podrzędnym i stałym będzie zawsze — papieros. Otóż zapalając papierosa, mówimy bardzo często — ah, jaki świetny tytoń, albo też — no tytoń marny. Utożsamiamy w ten sposób tytoń z papierosem. I. nie słusznie. Papieros bowiem składa się, jak człowiek z ciała i duszy, z tytoniu i bibułki, względnie tutki. Obydwa te składniki łącznie decydują o dobroci papierosa. Dobry tytoń w złej bibułce traci, gorszy tytoń w dobrej zyskuje.

Decydując więc o dobroci papierosa, musimy wziąć pod uwagę obydwa te czynniki. Z reguły wiadomo, że najwyższe walory w dziedzinie bibułek posiada bibułka samospalająca się. Ma ona tę mianowicie zaletę, że prawie nie odczuwa się jej obecności, aczkolwiek całkowicie spełnia swoje zadanie. Dzieje się to dzięki temu, że dym z bibułki samospalającej ulatnia się nazewnątrz niezależnie od pracy płuc palacza. Wciągamy więc do płuc z papierosa o bibułce samospalającej się wyłącznie dym, pochodzący ze spalania się tytoniu, ponieważ dym z bibułki ulatnia się samoczynnie nazewnątrz.

Inaczej całkiem przedstawia się sprawa, gdy palimy papierosa o bibułce parafinowanej lub glicerynowanej. Ta bibułka nie posiada własności samospalania się a płonie dopiero pod wpływem pracy płuc palacza. A więc palacz pociągając papierosa, wchłania jednocześnie z dymem tytoniowym także i dym z papieru. Nie potrzeba wyjaśnić, że ładowanie do płuc dymu z papieru jest przykrością pozbawioną odrobiny satysfakcji, a do tego szkodliwą. Dla prawdziwego znawcy domieszka dymu papierowego jest nieznośną przyprawą, psującą istotny smak tytoniu.

O słuszności powyższego bardzo łatwo się można przekonać na przykładzie małego doświadczenia. Zapalmy obydwa typy papierosa. Po chwili odłóżmy je na popielniczkę. Dym z papierosa o bibułce samospalającej się po krótkiej chwili będzie się ulatniał wyłącznie od strony żarzącego się stożka, co świadczy o samoczynnem działaniu bibułki samospalającej się. Dym z papierosa o bibułce przetłuszczonej będzie się wydobywał z ustnika a po chwili zgaśnie.

S. K.

Turzno

— *Piękna praca świetlicowa.* Ubiegłej niedzieli celem zdobycia funduszy na zaopatrzenie w najpotrzebniejsze rzeczy świetlicy odbyło się w szkole pod kierunkiem kierowniczki p. Lisiakowej i nauczycielki Janiszewskiej przedstawienie. Liczni zebrani gorąco oklaskiwali wykonawców, którzy ze swych ról wywiązali się dobrze. Uznanie należy się również właścicielce Turzna która bezpłatnie oddała lokal na świetlicę obiecując dalsze poparcie wysiłkom młodzieży.

Po przedstawieniu odbyła się w miłym nastroju zabawa, którą przeciągnęła się do późnej nocy.

Wielka defraudacja w Stowarzyszeniu Kat. Robotników w Wejherowie

Nieuczciwy skarbnik przetrwonił 7 tysięcy złotych

Ubiegłej niedzieli odbyło się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Katolickich Robotników w Wejherowie w bardzo burzliwej atmosferze. Zebrało się około 1000 członków którzy domagali się oddania w ręce prokuratora byłego skarbnika Klawikowskiego.

Klawikowski, właściciel sklepu kolonjalnego, były radny miejski, znany był z lekkiego trybu życia, przepijając w knajpkach niejedną 20 złotówkę w towarzystwie godnych kompanów, którzy przy czystej z pieprzem uprawiali zakulisową politykę. Tymczasem, jak się okazało przepijane pieniądze były ciężko zapracowanym groszem przez robotników i składane w kasie pogrzebowej. Nic dziwnego że sala się trzęsła od oburzenia zebranych członków, którzy domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej skarbnika Towarzystwa, który w lekki aczkolwiek dla niego przyjemny sposób zdołał przehulać 7 tysięcy złotych. Do sprawy powrócimy w swoim czasie.

Legitymacje dla emerytów

Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości wszystkich emerytowanym cywilnym funkcjonarjuszom państwowym, zamieszkałym w Województwie poznańskiem i pomorskiem, że nowe legitymacje kolejowe wystawia za *uprzednią opłatą 50 groszy.* Powyższą kwotę należy wpłacić do właściwej Kasy Skarbowej i nadesłać Izbie Skarbowej kwit, ewentl. dołączyć do prośby znaczek pocztowy za 50 gr. i ewentualnie nową fotografję emeryta. Prośby nadsyłane bez powyższej opłaty nie będą uwzględnione.

Wystawione już legitymacje przedłuża się bezpłatnie.

Koz bór

— *Z życia Straży pożarnej.* Ub. soboty odbyło się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Obrady zagaił prezes Juda witając przedstawiciela zarządu powiatowego p. Serafina z Podgórza naczelnika rejonowego p. Kurkę z Stawek i zast. nacz. rejonowego p. Klemańskiego z Podgórza.

Marszałkiem zebrania wybrano nacz. Kurkę, sekretarzem Leutholda ławnikami wójta Rutynowskiego i Heise Kurta. Po przeczytaniu porządku obrad przystąpiono do sprawozdania zarządu. Największą bolączką straży jest brak remizy. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu przemawiali pp. Serafin, Klemański i Kurka który jako nacz. rejonowy z uznaniem podkreślił działalność oddziału.

Po dyskusji udzielili zebrani ustępującemu zarządowi jednogłośnie pokwitowania. Skład nowego zarządu pozostał ten sam, co świadczy o zgodnej pracy. Następnie przewodnictwo przejął prezes Juda przystępując do sprawy budowy remizy. W toku obszernej dyskusji uchwalono wybrać Komitet który zajmie się tą sprawą. W skład komitetu weszli pp. Rutynowski, Basarewski, Heise Kurt, Dobslaff Ewald i Bartel Eugenjusz.

Pruszcz Pomorski

— *Zebranie Zw. Strzeleckiego.* Ub. niedzieli odbyło się zebranie oddziału na którem postanowiono zwołać konferencję wszystkich prezesów miejscowych organizacji celem omówienia obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Oddział ZS. rozwija się coraz lepiej i dziś liczy już przeszło 40 członków.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 23 lutego.

Warszawa. 11.58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12,10 Płyty gramof. 12.30 Komunikat PIM. 12.35 17-ty koncert szkolny z Filhm. warsz. 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15,15 Komunikat gospodarczy 15,25 Płyty gram. 15.35 „Przegląd czasopism kobiecych“ omówi p. M. Ankiewiczowa; 15,50 Płyty gram. 16,25 Francuski (kurs średni); 16.40 „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego“ wygłosi dr. F. Burdecki; 17,00 Koncert kameralny z płyt gram. Beethoven. — 17.40 Odczyt pt. „Święto Estonji“ wygłosi red. W. L. Evert. 18,00 Odczyt dla maturzystów — pt. „Jan Kochanowski“ odczyt II, wygłosi prof. K. Górski. 18,25 Muzyka lekka; 19,00 Rozmaitości 19,20 „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Roln“ wygłosi inż. Z. Kobyliński. 19,30 Kwadrans literacki „Zośka“ St. Karzyckiego, Gwarą podhalańską odczyta p. J. Gałdyn. 20,00 „Setna Rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie“ wygłosi Wł. Fabry. 20,15 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie — opera „Cyrulik Sewilski“ G. Rossiniego. 23.30 Komunikat met. Gł. Wojskowej Stacji Met. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23,40 Dalszy ciąg transm. z Teatru Wielkiego.

Piątek, dnia 24 lutego.

Warszawa 11,58 Sygnał czasu — hejnał z Krakowa; 12,10 Płyty. 13.20 Komunikat PIM. 15,10 Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15,30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904 — wygłosi p. W. Malinowski. 15.50 Półgodziny tanga w wyk. M. Fogga i chóru Dana. 16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna. 16.40 Doświadczalne króliki współczesnej biologji — wygłosi prof. St. Sumiński. 17.00 Muzyka lekka 17,50 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 18.00 Odczyt dla maturzystów pod tyt. „Piotr Skarga“ — wygłosi prof. K. Górski 18,25 Muzyka estońska 18,50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa; 19,00 Rozmaitości; 19,20 Przegląd roln. prasy kraj. i zagr. z Wilna. — 19,30 Feljeton pt. „Nawrót do handlu wymiennego“ wygłosi p. T. Garczyński. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symf. z Filhn. Warsz. 22,40 Wiadomości sportowe, 22,55 Komunikat met. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23,00 Muzyka taneczna.

Działdowo

— *Pożar w Kisinach.* W nocy na 17 bm. o godz. 0,10 w zagrodzie wspólników Zagórskiego Jana i Jedamskiego Franciszka w Kisinach powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz z paszą i torfem, wyrządzając szkodę na łączną sumę około 5000 zł. Spalona stodoła była ubezpieczona w 2 tow. ubezp. na ogólną sumę 4380 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 22 II. 1933 r.

	Tranzakcje Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	125.00—124,60
Gdańsk	—
Bukareszt	—
Holandja	360,25—353,34
Kopenhaga	—
Londyn	30.55—3?.39
Nowy York	8,901—8.881
Nowy York telegr.	8,905—8,885
Paryż	35.12—35,03
Praga	26,42—26,36
Sztokholm	—
Szwajcarja	173 ?5—173 22
Włochy	45,60—45,38
Berlin (w obrotach nieofic.)	213.10

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca. parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 22 II. 1932 r.

Żyto	17,50—17.75
Pszenica	32,50—33,50
Jęczmień	—
„ zwycz prz.	14,00—14.75
Saradela	13,25—14,50
Groch Victoria	—
Mąka żytnia 65%	27,50—28.50
„ pszenna 65%	49,00—51,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 22 II. 1933

Pszenica nowa	195—197
Żyto nowe	153-155
Jęczmień browar.	168—177
Jęczmień przem pastewny	160—167
Owies marchijski	121—124
Mąka pszenna	23.25—26,60
Mąka żytnia 70%	20.40—22,40
Otręby pszenne	8.45—8,65
„ żytnie	8,70—8.90
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch drobny jadalny	19.00—21.00
Groch pastewny	12.00—14.00
Peluszka	12.00—13 50
Bób	12,00—14,50
Wyka	13,50—15,50
Łubin niebieski	8,50—10,00
Łubin żółty	11.50—12,75
Seradela nowa	17,00—23,00
Kuchy z orzecha ziemnego.	10,70—
„ lniane	—
Wytłoki suche kraj.	—
Wytłoki Sova H.	8.60—
Ziemniaki jadalne białe	—
„ czerwone	—

Poznańska giełda bydlęca.

z dnia 21 II. 1933 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi. Cena loco Targ - Poznań z kosztami handl.

	zł.
WOŁY.	
a) pełno-mięsiste wytucz. nie oprzęg.	54— 58
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat	44— 52
c) mięsiste tuczone starsze	34— 40
d) mięsiste miernie odżywione	30— 32
BUHAJE.	
a) wytuczone pełno-mięsiste	50— 54
b) tuczone mięsiste	44— 48
c) nie tuczone. dobrze odżyw. starsze	32— 38
d) miernie odżywione	28— 30
KROWY.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	52— 54
b) tuczone mięsiste	44— 50
c) nie tuczone, dobrze odżywione	26— 30
d) miernie odżywione	16— 24
JAŁOWICE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	44— 50
b) wytuczone mięsiste	34— 42
c) nie wytuczne, dobrze odżywione	32— 34
d) miernie odżywione	—
MŁODZIEŻ.	
a) dobrze odżywione	32— 34
b) miernie odżywione	28— 30
CIELĘTA.	
a) najprzedniejsze wytuczone	68— 74
b) tuczone	60— 66
c) dobrze odżywione	54— 58
d) miernie odżywione	44— 50
OWCE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 66
b) wytuczone starsze skopy i maciorki	48— 58
c) dobrze odżywione	—
d) miernie odżywione	—
SWINIE	
a) pełno mięsiste tuczniki od 120-150 kg. żywej wagi	100—10[illegible]
b) pełno mięsiste 100 do 120 kg.	96—9[illegible]
c) mięsiste 80 do 100 kg.	92—9[illegible]
d) mięsite ponad kg 80	86—9[illegible]
e) maciory i późne kastraty	80—9[illegible]

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 lutego 1933 r. o godz. 13 sprzedam w Bydgoszczy najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: maszynę do pisania „Adler", stolik pod maszynę, maszynę do pisania „Ideal", biurko, kanapę, 2 fotele, 3 bufety, 1 kredens i lustro. Zbiórka reflektantów przy ulicy Cieszkowskiego 10. 742

Zlec. Nr. 458/VIII

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 lutego 1933 roku o godzinie 10 sprzedam przy ul. Lipowej 2 za natychmiastową zapłatą: Bufet, kredens, kanapę pluszową, leżankę, jedna prasa do formowania, 3 ławki stolarskie, biurko, stół okrągły surowy, heblarkę.

Zlec. Nr. 290/VIII 744

Czerniewicz, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 lutego 1933 roku o godzinie 10 sprzedam w Bydgoszczy najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: 2 lustra, 3 kanapy, 3 bufety, kredens, 2 zegary, leżankę, 4 biurka, fotele biurowe, szafę, bibljotekę, stół okrągły i 4 krzesła Zbiórka reflektantów przy ulicy Pomorskiej róg Dworcowej.

Zlec. Nr. 456/VIII 745

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 lutego 1933 roku o godzinie 11 sprzedam w Bydgoszczy najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: 4 bufety dębowe, kredens i lustro z podstawką. Zbiórka reflektantów przy ulicy Pomorskiej 54.

Zlec. Nr. 457/VIII 743

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

TORUŃ

PUBLICZNY PRZETARG OFERTOWY.

Niniejszem rozpisuje się publiczny przetarg na dzierżawę realności państw. po b. Zarządzie Dróg Wodnych w Borównie pow. Chełmno, składającej się z budynku mieszkalnego budynku gospodarczego z przynależnościami oraz ogrodu.

Informacyj bliższych udzieli Starostwo Powiatowe Referat Budowlany, Toruń, ul. Słowackiego nr. 42, narożnik Matejki, tel. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 1,50 zł. Oferty należycie wypełnione, opieczętowane z napisem „Oferta na dzierżawę realności państw. w Borównie" składać należy we wspomnianym Referacie najpóźniej do poniedziałku dnia 6 marca 1933 roku o godz. 11, załączając dowód złożonego wadjum w Kasie Skarbowej w wysokości 50— złotych.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11 w ewentl. obecności ubiegających się o powyższą dzierżawę.

Wybór reflektanta zastrzega się.

Zlec. Nr. 110/IX. 748

Toruń, dnia 18 lutego 1933 r.

Za Starostę:

(—) Smolny,

Kierownik Referatu Budowlanego.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 lutego 1933 roku o godzinie 12,30 w poł. sprzedawać będę w Pomorskiej Drukarni Rolniczej w Toruniu ul. Bydgoska 56 za gotówkę: 2 maszyny do pisania Underwood i Adler, szafę ogniotrwałą do pieniędzy, biurko, 2 stoły biurowe, 2 stoliki do maszyn oraz krzesła. 114/33

Linde, komornik Sądu Grodzkiego.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku jawnej spółki handlowej Kryszczyński i Ciesielski właściciele Adolf i Jadwiga z Żołędowskich Ciesielscy wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 10 lutego 1933 r. o godz. 12 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ jawna spółka stała się niewypłacalną Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adwokata Lewandowskiego Alfonsa w Toruniu, Szeroka 19. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 5. 4. 1933 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 2. 3. 1933 r. o godz. 10 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 26 4. 1933 o godz. 10 przed poł. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 5 kwietnia 1933 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

V. N. 5/33 710

Zlec. 109/IX.

Toruń, dnia 10 lutego 1933 r.

Sąd Grodzki w Toruniu.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod Nr. 152 dnia 30 listopada 1932 r. wpisano firmę: "George" właśc. Marja Irena Guzikowa w Gdyni, właścicielką firmy jest Marja Irena, żona kupca w Gdyni.

Zlec. 224 708

Sąd Grodzki w Gdyni.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 25. 2. br. o godzinie 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Lipowej 90: szafę do książek dębową, radjo i dywan. O godzinie 11 przy ulicy Lipowej 44: kanapę, 2 fotele i stolik do kart mahoniowy. O godzinie 12 przy ulicy Kilińskiego 7: bufet, kredens czarny dąb, obraz w ramach, dywanik i 16 książek.

752 707

Dobrzański, komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 25 lutego 1933 r. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu w hali licytacyjnej Witkowskiego: 500 tuz. podkówek, 100 kg. śpilek, 7 piłek lekarskich, 50 tuz. gumek do obcasów, 1 maszynę do pisania „Kontinental"; następnie o godz. 12 przy ul. Rynek 7 wejście z ul. Pańskiej: większą ilość różnego materjału na ubranie, i płaszcze, lustro z płytą marmurową, stół składowy, 1 pult do pisania i stolik do palenia. 710

Jaranowski, komornik Sądu Grodzkiego, rew. I.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. II. t. r. o godzinie 9,30 sprzedam przy ul. Pańskiej 12: stół i 6 krzeseł. O godzinie 10 przy ulicy M. Focha 22: oponę nową do samochodu ciężarowego. O godzinie 10,30 przy ul. G. Hallera 5: 2 fotele i kanapę. O godzinie 11,45 przy ulicy Dworcowej 37: maszynę do pisania. O godzinie 12 przy ul. G. Hallera 25: konsolkę ze szkłem i walizę. O godzinie 12,30 przy ul. Chełmińskiej 7: umywalnię, szafę, stół i stolik. O godz. 13 przy ulicy Chełmińskiej 42/44: maszynę do pisania, kasę żelazną i 200 par bucików męskich. O godzinie 13,30 przy ulicy Chełmińskiej 51: szafę do rzeczy. O godzinie 14 przy ulicy Chełmińskiej 58: 14 wieńców nagrobkowych, 2 donice paproci, 2 donice aspidysterji, 1 palmę, 3 mirty, 8 doniczek fiołków i 4 doniczki eszenerji. 709

Kowalski, komornik sądowy Rew. III. w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Grudziądzu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Grudziądz tom XXIX karta 1095 na imię kupca Louis Heyme w Grudziądzu Kwiatowa 4 zostanie w drodze przymusowego wykonania dnia 14 kwietnia 1933 r. o godz. 10 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 2. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 17. II. 1933 r.

3. K. 50/31 753

Grudziądz, dnia 4 lutego 1933 roku.

Sąd Grodzki.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na **marzec 1933** r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska". „Dzień Bydgoski" za **marzec 1933** r. potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na **miesiąc marzec 1933** r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski" za **miesiąc marzec 1933 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Wojna na Dalekim Wschodzie nieunikniona

Chiny odrzucają ultimatum Japonji w sprawie ewakuacji prowincji Dżehol

Pekin, 23. 2. (PAT). Marszałek Czang-hsue-liang, głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym, w wywiadzie z Bernardem Shaw, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, iż wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy, nie może być mowy o uniknięciu wojny. Niema innego wyjścia dla Chin. Wszystko zależy obecnie od japońskich kół wojskowych. Chiny są zmuszone do porzucenia swej taktyki biernego oporu. Rozmowa Czang-hsue-lianga z Bernardem Shaw trwała około dwóch godzin.

Tokio, 23. 2. (PAT). Pragnąc szczerze pokojowego załatwienia sprawy Dżehol, rząd japoński zwrócił się wczoraj do rządu nankińskiego i do generała Czang-hsue-lianga w Pekinie z propozycją stworzenia po obu stronach wielkiego muru chińskiego strefy neutralnej, pod warunkiem jednak, iż Chiny zgodzą się na wycofanie swych regularnych wojsk z prowincji Dżehol. W oficjalnych kołach Tokio panuje przekonanie, że wycofanie wojsk Czang-hsue-lianga z Dżehol, przyczyniłoby się do pacyfikacji tej prowincji, wobec czego operacje wojskowe na większą skalę wojsk mandżurskich i japońskich nie byłyby konieczne. Według informacji, otrzymanych z Tokio, w Dżehol znajduje się obecnie 300.000 żołnierzy Czang-hsue-lianga.

Nankin, 23. 2 (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych rządu narodowego, według zapewnień kół miarodajnych, odrzuci ultimatum, jakie do rządu narodowego ma skierować rząd mandżurski, domagając się ewakuacji Dżehol. Przedstawiciel chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych nazwał absurdalnym projekt stworzenia strefy neutralnej po obu stronach muru chińskiego.

Tokio, 23. 2. (PAT). Szczegółowy plan ofensywy w Dżehol został przedłożony cesarzowi Hirohito przez księcia Ruszima i szefów sztabu generalnego armji i marynarki. W całej Japonji, a w szczególności w Tokio panuje wielkie podniecenie i odbywają się patrjotyczne manifestacje. Opinja publiczna całkowicie popiera zamierzenia kół wojskowych.

Szanghaj, 23. 2. (PAT). Zapowiedziano wypuszczenie pożyczki Ocalenia Narodowego w wysokości 20 miljonów dolarów. Pożyczka przeznaczona jest na dalszą akcję w prowincji Dżehol.

Hiszpanja w okowach mrozu

Paryż, 23. 2. (PAT) Z całej Hiszpanji donoszą o obfitych opadach śnieżnych oraz gwałtownych wiatrach. Temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera. Rzeki w północnej Hiszpanji są w przeważnej części zamarznięte. Szereg fabryk unieruchomiono z powodu braku wody. W związku z falą zimna, która objęła Hiszpanję zanotowano znaczną ilość wypadków grypy.

Rehabilitacja sen. Targowskiego

Wyrok Sądu honorowego w związku z napaściami „Polonji" na sen. Targowskiego

Warszawa, 23. 2. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu marszałek Raczkiewicz oznajmił, że na życzenie senatora Targowskiego odbył się sąd honorowy w sprawie zarzutów, uczynionych mu w dzienniku „Polonja". Wyrok tego sądu został odczytany przez senatora. Sąd honorowy w postępowaniu senatora Józefa Targowskiego zaczepionem artykułami „Polonji" nie dopatrzył się niczego, co by sprzeciwiało się honorowi i godności senatora. W uzasadnieniu sąd stwierdza, że senatora Targowskiego z p. Mojżeszem Lewinem, autorem projektu stworzenia spółki akcyjnej z części dóbr pszczyńskich, nie łączyły żadne stosunki, ani towarzyskie, ani innego rodzaju. Sąd stwierdził natomiast, że p. Lewin przedstawił sen. Targowskiemu jako delegatowi rządu w sprawach gospodarczych projekt uzyskania zagranicą pożyczki dla uzdrowienia dóbr księcia Pszczyńskiego i że senator Targowski, uważając projekt ten w zasadzie za realny, umożliwił p. Lewinowi bezpośrednie rozwinięcie projektu, stworzenie spółki akcyjnej z udziałem kredytów zagranicznych wobec ówczesnego wiceministra skarbu Władysława Zawadzkiego. Sąd stwierdził, że projekt stworzenia wspomnianej spółki akcyjnej nie tylko nie spotkał się z protestem rządu polskiego, ale odwrotnie spotkał się z uznaniem ze względu na umożliwienie ściągnięcia zaległych od księcia pszczyńskiego należnych podatków. Sąd nie stwierdził, aby sen. Targowskim kierowały jakieś inne względy poza względami na dobro państwa polskiego. W sprawie listu opublikowanego w „Polonji" sąd stwierdził na podstawie zeznań ks. Pszczyńskiego, że list tego księcia do sen. Targowskiego do adresata nie doszedł. List ten zwróciła poczta jako niedoręczony. Z treści tego listu i z innych dokumentów, ogłoszonych w „Polonji" wynika, że ks. Pszczyński wysłał do sen. Targowskiego list na skutek błędnej informacji jednostki, mającej w tem interes, by wykazać się wobec ks. Pszczyńskiego wpływowymi stosunkami. Jednostka ta, spostrzegłszy się, że mistyfikacja, dotycząca rzekomego przyrzeczenia sen. Targowskiego, jakoby miał wyrobić dla księcia pożyczki ze strony kapitału francuskiego wykryć się może, skutkiem spontanicznego listu ks. Pszczyńskiego starał się najpierw o to, by ks. Pszczyński listu, zrzekającego się poparcia przez delegata rządu w sprawach gospodarczych starań o kredyty, których uzyskanie w tych warunkach utrudniłoby rolę księcia na terenie Ligi Narodów, nie wysłał. Po wysłaniu listu osoba ta starała się o to, by sen. Targowski, dowiedziawszy się o wysłaniu listu przez ks. Pszczyńskiego na list nie odpisał. Starała się wreszcie o to, by książę Pszczyński list swój już wysłany odwołał jako wynikły z błędnych informacyj. Wynika stąd, że do przeprowadzenia korespondencji, ogłoszonej w „Polonji" sen. Targowski żadnego nie dał powodu. —

Powyższy wyrok i wyjaśnienie podpisali członkowie sądu honorowego superarbiter wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki i arbitrzy senator Emil Bobrowski i Juljusz Makarewicz.

Pierwsi członkowie rządu prezydenta Roosevelta

Londyn, 23. 2. (PAT). Prezydent Roosevelt ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu, a mianowicie: sekretarza stanu, skarbu i marynarki.

Sekretarzem stanu zostanie sen. Cordell Hull, liczący lat 61, znany prawnik i sędzia, do 1931 r. wielokrotny i długoletni członek izby reprezentantów, zaś od roku 1931 senator. Jest on zwolennikiem obniżenia taryf celnych.

Sekretarzem skarbu zostaje znany parlamentarzysta William Woodin, liczący lat 64. Jest on prezesem zarządu wielkiej fabryki wagonów i lokomotyw oraz jednym z dyrektorów Federal Reserve Bank.

Sekretarzem marynarki zostaje znany senator Klaudjusz Swanson, liczący lat 70, który jako najstarszy senator demokratyczny wysuwany był na prezesa komisji spraw zagranicznych zamiast sen. Boraha. Swanson w roku ubiegłym brał udział w konferencji rozbrojeniowej w Genewie, jako jeden z delegatów Ameryki.

120 lat więzienia zamiast 80 dla Zangary

Miami, 23. 2. (PAT). Prokurator, który oskarżał Zangarę, w czwartek wystąpił przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dalszych dwóch osób, Czermaka i pani Gill. Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, w której to liczbie nie było ani Czermaka, ani pani Gill, został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat. Z tytułu dwóch dodatkowych oskarżeń, kara wymierzona Zangerze zostanie zwiększona o lat 40.

Miami, 23. 2. (PAT). W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagłe i nieoczekiwane pogorszenie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne zaniepokojenie.

Deszcze gaszą wojnę w Połud. Ameryce

Paryż, 23. 2. (PAT). Rząd paragwajski zwołuje kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.

W chilijskich kołach dyplomatycznych osłabienie paragwajsko-boliwijskich działań wojskowych przypisują nadejściu pory deszczowej. Rozpoczęcie nowych walk przewidują z zakończeniem tego okresu.

Ministrowie spraw zagranicznych Argentyny, Brazylji i Chili podejmą kroki w celu zlikwidowania zatargu w sprawie Chaco, nie czekając na odpowiedź Paragwaju na notę skierowaną przez ministrów spraw zagranicznych Chili i Argentyny.

Nowy światowy rekord pływacki

Amsterdam, 23. 2. (PAT). Olimpijska pływaczka holenderska Ladde ustanowiła nowy rekord europejski w pływaniu na 200 m. stylem dowolnym, uzyskując 2 min. 40,5 sek. Dawny rekord należał do holenderki Praun.

Zaszczytna porażka Polski w walce z Ameryką w Pradze

Stogowski bohaterem dnia

Praga, 23. 2. (PAT). Drugi dzień rozgrywek o mistrzostwo hokejowe świata rozpoczął się meczem Niemcy — Węgry, który zakończył się wynikiem 4:0 dla Niemiec. Tercje 2:0, 0:0, 2:0. Drugi mecz St. Zjednoczone — Polska kończy się również wynikiem 4:0. Tercje: 3:0, 0:0, 1:0. Na początku pierwszej tercji Amerykanie oblegają bramkę polską, jednak obrona uniemożliwia wszelkie ataki. Pierwsza bramka pada w 11 minucie, strzelona przez Palmera. W 12 minucie przewagę mają Polacy, jednak obrona amerykańska jest nie do przebicia. W 13 minucie Langmaid strzela drugą bramkę. W ostatniej minucie tej tercji znowu Palmera strzela trzecią bramkę. W drugiej tercji w bramce drużyny polskiej zamiast Sznejdra stanął Stogowski. Polacy wykazali w tej fazie gry dobrą grę i utrzymywali grę otwartą. Mimo pięknych pozycji nie udało się zdobyć żadnej bramki. W 6-tej minucie Werner strzela ostro z prawego skrzydła na out. bezpośrednio potem Palmer prowadzi krążek przed bramką polską, tu jednak gubi go. W 12 minucie Stogowski odbił ostry strzał amerykański. Aż do drugiej tercji Polacy mają inicjatywę. W trzeciej tercji Polacy grają ładnie, szybko i dość twardo. W drugiej minucie Forbes strzela goala, który jednak nie został uznany, gdyż krążek przeszedł z boku przez siatkę. Amerykanie bezustannie atakują polską bramkę, Stogowski jednak broni jej doskonale, zwłaszcza w 7-ej minucie odrzuca pewną niemal bramkę. W 9-ej minucie pada ostatni goal przez Forbesa. Polacy mimo zwycięstwa Amerykanów dali grę ładniejszą, zwłaszcza odznaczał się w polskiej drużynie Stogowski w obronie, w ataku zaś Wołkowski i Adamowski.

Walki wyborcze w Niemczech w oparach krwi

Berlin, 23. 2. (PAT). Walki wyborcze zaostrzając się z każdym dniem, przybierają coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie odłamów radykalnych. W starciach, które miały miejsce w Buchholz, cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Krefeldzie rzucono bombę cuchnącą, powstała nieopisana panika. Jeden z czołowych przywódców centrum, b. minister Stegerwald uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników odniosło poważne rany. Policja zachowywała się początkowo biernie. Burzliwe zajścia miały miejsce również w Monasterze na zgromadzeniu centrowców, gdzie przemawiał Wirth. Partja centrum wystosowała ostry protest do Goeringa, a główny organ centrowców „Germania" wystosowała apel do prezydenta Hindenburga, wzywając go do interwencji. W Opolu policja rozwiązała zgromadzenie socjal-demokratów, na którem przemawiać miał Hilferding. W czasie rozwiązywania wiecu wywiązała się bójka między Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych. Podobne walki rozegrały się w Kilonji, gdzie przemawiać miał narodowo-socjalistyczny minister Klagges. W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starć narodowych socjalistów z komunistami. W samym Berlinie miał miejsce szereg starć i zajść. W południowej dzielnicy zastrzelony został właściciel lokalu komunistycznego. W Spandawie podczas starć komunistów z hitlerowcami dwie osoby zabito, trzy ciężko raniono.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk oznaczone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanaszek. Grudziądz, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma